

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarskiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 43.) w innych krajach: osza poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamę po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 4 sierpnia 1889

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Prondler, w Warszawie ulica Senatorska 24. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Żyrardowie. — Haasenstein & Vogler: w Bazyle, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 sierpnia.

Rozruchy na Krecie.

Sprawa, tak zwana kretańska, nabiera coraz groźniejszego charakteru, o czym się można przekonać choćby tylko z telegramów, zamieszczonych w naszym piśmie. Sprawa kretańska jest tylko częścią sprawy wschodniej, która zapewne w niedługim czasie stanie się jaskrawiej niezgodą pomiędzy europejskimi mocarstwami. Rosya czyni gorączkowe wysiłki, aby wywołać w tureckich posiadłościach zbrojne zamieszki, a znane są jej agitacje, popierane rublami, na półwyspie bałkańskim. Pokazuje się wymownie, że sprężyna wypadków na wyspie Krecie jest rząd carsko-rosyjski. Dowodów na to dostarcza nawet półrządowa prasa niemiecka. Oto, co pisze w tej mierze „Gazeta Kolońska“, służąca za organ poufnych zwierzeń, pochodzących z kół kanclerskich: „Cesarz Wilhelm pragnie w bieżącym roku odbyć podróż do Aten, a jest możliwość, że przy tej sposobności odwiedzi sultana w Carogrodzie. Zamiar ten sprawia wiele kłopotów pewnej partji (czytaj panslawistycznej) w Rosyi, gdyż uważa w podróży cesarskiej utwierdzenie ogólno-pokoju. W Rosyi panuje powszechne mniemanie, że cesarz bawiać w Atenach, nie ominie Carogrodu, co by jednakże nie przyszło do skutku, gdyby cesarz Wilhelm nie pojechał do Aten na wesele swej siostry. Polityka rosyjska dąży do tego, aby przeszkodzić podróży do Grecji. Do osiągnięcia tego celu mają posłużyć rozruchy na wyspie Krecie. Pisaliśmy już dawniej, że rosyjski generał konsul rozsiwał pogłoski, że cesarz niemiecki zajmuje się gorąco losem Krety i że nawet przeznacza ją, jako rodzaj posagu, swemu przyszłemu szwagrowi. Choć ta wiadomość jest z gruntu fałszywa, jednakże wchodzi przez to w związek imię cesarza z Kretą, aby rozbudzić w ten sposób między Grekami nadzieję pozyskania tej wyspy. O tym wie dobrze niemiecki kanclerz, tak sobie opowiadają w Petersburgu, zatem wiele mu na tym powinno zależeć, aby to mniemanie nie zapuściło trwałych korzeni. Zatem cesarz niemiecki nie może jechać do Aten, jeżeli na Krecie panują rozruchy, dążące do niepodległości, ponieważ uważano by, że pozostaje w porozumieniu z żywiołami, które te rozruchy popierają. Skoro by cesarz w takim razie chciał odwiedzić sultana, tenże przyjąłby swego gościa z największym niedowierzaniem.“ „Gazeta Kolońska“ donosi, że ten artykuł odebrała od osoby, zasługującej na wszelkie zaufanie, a oprócz tego dodaje, że rozruchy na Krecie zostały sztucznie wywołane, gdyż chrześcijanie na Krecie cieszą się wielką swobodą, a Grecy nic nie czyni, aby żywić te niepokoje. Któż zatem wywołuje te zamieszki? Oto niewątpliwie wywołał je generał konsul rosyjski, działający z polecenia swego rządu, albo przynajmniej za jego wiedzą. Część mieszkańców Krety, pragnących pokoju, oraz sam rząd turecki uważa konsula rosyjskiego za bardzo niebezpiecznego podszwawacza, działającego w skrytości, aby publicznie zapewnienie o pokojowych uczuciach.

„Gazeta Kolońska“ twierdzi, że nie było jeszcze wcale mowy o podróży cesarza do Carogrodu. Wprawdzie odwiedził poseł turecki, że „sultan życzyłby sobie przyjąć cesarza w swej stolicy jako gościa“, a cesarz odrzekł na to, „że uważałby to za szczęście, gdyby owo życzenie mógł spełnić“, ale to są zwykłe tylko grzeszności.

Tymczasem niepokoje na Krecie wrażliwają, o czym świadczy wymownie wiadomości, jakie żądają do gazet i gabinetów. Wiadomo, że z „działa Hercegowiny“ wyniknęła krwawa wojna — tak i zaburzenia na Krecie mogą się stać zarzewiem strasznej walki, jeżeli rząd rosyjski nie odstąpi od swych knołów.

Dodajemy przy tej sposobności kilka szczegółów o Krecie. Jest to dawna nazwa tej wyspy, nadana przez Greków, obecnie znana jest więcej pod nazwą Kandyi. Wielkość jej wynosi 156 mil kwadratowych (8617 kwadr. kilometrów). W dawnych czasach posiadali ją Grecy. Panował kiedyś na niej mityczny Minos, sławny prawodawca w ziemiach greckich. W r. 67 przed Chr. opanowali Kretę Rzymianie, później przeszła do cesarzy greckich. Pewien czas była w posiadaniu Genuńczyków, później usadowili się na niej Wenecjanie.

W roku 1645 rozpoczęli Turcy krwawe boje, aby tę wyspę opanować. W tych latach zginęło 150,000 mieszkańców Krety. Pod tureckimi rządami kraj ten bardzo podupadł. Z powodu ucisku tureckiego wybuchło powstanie 1866 r. Anglia radziła sultanowi, aby oddał wyspę Grecji. Powstanie zostało stłumione, ale Turcy byli zmuszeni do nadania swobod chrześcijańskiej ludności. Zacięta walka, trwająca blisko trzy lata, zamieniła Kretę w stos ruin. Mieszkańców liczą około 200,000, z tych większość wyznaje grecką religią. Muzułmanie nie są bynajmniej tureckiego pochodzenia, są to sturzeni Grecy, którzy używają języka greckiego. Jak wszędzie w ziemiach pod rządem tureckim, rolnictwo, handel i przemysł są zaniedbane i dopiero wtedy nastąpi tam radykalna zmiana, skoro ustaną rządy tureckie.

Telegramy.

Londyn, 2 sierpnia. (Izba posłów). Fergusson, podsekretarz stanu, oświadczył z powodu wyśtosowanych do niego pytań, że zaburzenia na wyspie Krecie prawdopodobnie powstały z sporów pomiędzy politycznymi partjami. Przyszło do starć gwałtownych między jednostkami, nawet popełniono morderstwa, przeto w niektórych miejscowościach, pozbawionych opieki, wybuchnął strach, a wielu mieszkańców zaczęło uciekać w bezpieczne schronienia. Wezwano rząd turecki o nadanie reform a jedna partya zażądała usunięcia gubernatora rządowego. Zdaje się jednak, że nie ma powstania przeciw sultanowi. Dalej oświadcza Fergusson, że nie można się obecnie spodziewać międzynarodowej konferencji w sprawie marokańskiej.

Rzym, 2 sierpnia. Rząd włoski wysłał na wody kretańskie okręt wojenny, aby bronić obywateli włoskich. Na życzenie rządu niemieckiego weźmie ów okręt także w opiekę niemieckich obywateli, przebywających na wyspie Krecie.

Paryż, 2 sierpnia. Rozpoczęto dalsze przesłuchania sądowe z powodu kradzieży aktów trybunału państwowego. Między innymi dostał także zapowiedź poseł Herriess. Kilku merów, którzy podpisali proklamacye Boulanger'a, zawierające obrażenie rządu, usunięto z urzędów.

Londyn, 2 sierpnia. Królowa mianowała cesarza Wilhelma honorowym admirałem angielskiej floty.

Wiedeń, 2 sierpnia. Pisma austriackie zaprzeczają pogłoskę, jakoby minister wojny Bauer miał złożyć swój urząd w ręce Fejerwary'ego, ministra honorów.

Carogrod, 2 sierpnia. Gubernator Krety, basza Sartyński, oraz dawniejszy gubernator basza Fotiadis zostali wezwani przed sultana, aby zdali sprawozdanie o wypadkach na Krecie. Towarzyszyć im będzie sześciu członków komisji kretańskiej, a między nimi dwóch Turków i czterech chrześcijan.

(Sartyński jest prawdopodobnie polskiego, a w każdym razie słowiańskiego pochodzenia.)

Monachium, 1 sierpnia. Komisya francuska dla przewiezienia zwłok Latour'a d'Arvergne przybyła tu dziś z trumną wieczorem o godzinie 8. Ustawiono podwójną straż wojskową przed wagonem. Najazutrz 2 sierpnia rano nastąpił odjazd do Paryża nadzwyczajnym pociągiem.

Magdeburg, 2 sierpnia. Dziś po południu nastąpiło uroczyste wyprowadzenie śmiertelnych szczątków Carnota. O 2 godzinie wyruszył ze starego cmentarza pochód, pod przewodnictwem komendującego generała Scharoth; za nim postępowały dwa szwadrony huzarów i cztery bataliony piechoty. Na trumnie powiewał francuski sztandar trójkolorowy, a za trumną kroczyli brat i syn prezydenta Carnota i prefekt departamentu Sekwany, Poubelle. Za nimi postępowały władze rządowe i miejskie, oraz korpus oficerów. Wśród odgłosu żałobnej muzyki stanął pochód na dworcu kolejowym około trzeciej godziny.

Bern, 2 sierpnia. W urzędowym sprawozdaniu czynności rady związkowej zachodzi następujące zdanie: Cesarstwo niemiecki poseł, pan v. Bülow, oddał dnia 30 lipca odpowiedź niemieckiego kanclerza na notę z dnia 10 lipca. Odpowiedź ta wyraża nadzieję, że może nastąpić pożądanie załatwienie kwestji spornych, jakie ostatnimi czasy zaszły między Szwajcaryą a Niemcami.

Portsmouth, 3 sierpnia. Królowa, ozdobiona żółtą wstęgą orderu czarnego orła i niebieską wstęgą podwiązki, powitała w otoczeniu całego dworu cesarza na schodach terasowych królewskiego zamku. Przy nadejściu cesarza, królowa w towarzystwie księżniczki Beatryczy przystąpiła bliżej i ucałowała serdecznie gościa w obydwa policzki, pozdrawiając go w imieniu Anglii. Późem weszło dostojne towarzystwo do zamku, gdzie nastąpiły przedstawienia wysoko położonych osób, a mianowicie lorda Salisbury'ego. W bankiecie brał udział wszyscy członkowie królewskiego domu; cesarz siedział po prawej stronie królowej, Herbert Bismarck przy Salisburyu. Świata nadworna zasiadła w przybożnym salonie. Podczas obiadu przygrywała kapela marynarska. Służbę honorową sprawują generał Gardiner Henry Eward i admirał Koruby. Ogrody w Osborne wspaniale iluminowane. Okrety w odnogach Coves i Osborne błyszczą tysiącami świateł.

Dover, 2 sierpnia. Podczas podróży z Wilhelmshaven do Doveru niemiecka flota wykonywała pod okiem cesarza ewolucje, które uzyskały zupełne uznanie.

Portsmouth, 3 sierpnia. Cesarz stanął w Osborne. Księżę Walii wyjechał przeciw do morskiej latarni, a potem wszedł na pokład okrętu „Hohenzollern“, gdzie nastąpiło serdeczne powitanie. Pod Coves odbyło się wylądowanie. Wśród dźwięków pruskiego hymna narodowa prezentowała broń kompania honorowa. Wyjazd do Osborne powozami, gdzie królowa, członkowie jej rodziny i Salisbury powitali cesarza, którego tysiączne tłumy na ziemi i morzu serdecznie pozdrawiały.

Sejmik Związku Spółek zarobkowych

odbędzie się dnia 20 i 21 sierpnia r. b. w Toruniu na sali Muzeum, na który Szanownych delegatów, członków i przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszamy.

Poznań, 3 sierpnia 1889.

Komitet Związku Spółek zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Porządek obrad:

- I. Dnia 20 sierpnia r. b. we wtorek o godzinie 6 po południu:
 - 1) Zebranie wszystkich uczestników i zagajenie Sejmiku przez prezesa komitetu Związku.
 - 2) Sprawdzenie mandatów delegatów przez Komitet.
 - 3) Ukonstytuowanie się biura przez wybór marszałka, zastępcy jego i dwóch sekretarzy.
 - 4) Przedłożenie i przyjęcie porządku obrad.
 - 5) Wyznaczenie 4 komisji i to do nr. 9 i 10, 11 i 12, 13 i 14, 15.
 - 6) Przeczytanie rezolucji ostatniego Sejmiku.
 - 7) Sprawozdanie Patrona z dokonanych rewizji.
 - 8) Sprawozdanie z kasy Związku i względnie pokwitowanie na wniosek komisji.
- II. Dnia 21 sierpnia r. b. w środę po odprawieniu o godzinie 7 mszy św. na intencyj Sejmiku i wysłuchaniu takowej przez uczestników Sejmiku, o godzinie 8 rano:
 - 9) Podział Spółek na trzy Związki rewizyjne, a mianowicie: poznański z siedzibą w Poznaniu, bydgoski z siedzibą w Gnieźnie i pruski z siedzibą w Toruniu.
 - 10) Przyjęcie ustaw Związku rewizyjnego Spółek, zastosowanych do nowego prawa z 1 maja r. b.
 - 11) Przyjęcie ustaw dla Patronatu.
 - 12) Sprawa przejściowego funkcjonowania dotychczasowych organów Związku.
 - 13) Instrukcja, jak Spółki powinny sobie postąpić wobec nowego prawa spółkowego z 1 maja r. b.
 - 14) Sprawa ustaw wzorowych.
 - 15) Rozdanie formularzy dla księżeczek depozytowych.
 - 16) Oznaczenie terminu i miejsca dla sejmików celem ukonstytuowania się ewentualnych Związków rewizyjnych.
 - 17) Wnioski delegatów.

Praktyczne zawody.

Nasze rzemiosła, nasz przemysł w ogóle i handel, podniosły się w ostatnich latach 20 ku ogólniej pocięszce nadspodziewanie wysoko, a nawet robotnicy nasi, czy to pracujący

w ziemi, czy w rękodzielnictwie, zrobili postęp bardzo znaczny i łatwo znajdują zatrudnienie tak w ojczystej dzielnicy, jako też i po za jej granicami, dokąd niestety, aż nazbyt często się udawają.

Nasz stan średni zaczyna rozumieć i poznawać swoje zadanie coraz lepiej, a oparłszy się o szeroką masę ludności polskiej, wypiera skutecznie swych współzawodników w dziedzinie kupiectwa i przemysłu. Nie mamy wprawdzie jeszcze większych fabryk, gdzieby surowy produkt krajowy przerabiano, nie mamy dotąd wielkich kupców gro-sistów, którzyby towary zagraniczne w wielkich ilościach bez pośrednictwa trzecich osób wprost ze źródła sprowadzali, — ale za to gdziekolwiek rzucimy okiem czy w stolicy, czy w większych miastach, czy wreszcie w miasteczkach prowincjonalnych; wszędzie spostrzeżemy wielki rozwój handlu kolonialnych, bławatnych, handli żelaza, papy, smołowca, handli skór i wyrobów skórzaných, fabryk obuwia, stolarstwa itd. itd.

Tam, gdzie dawniej bezwarunkowym samodziercą w dziedzinie handlu i przemysłu był żyd — lub Niemiec, tam dzisiaj Polak stawia im bardzo skuteczną konkurencyją, wypiera powoli przeciwnika, i jeśli jest skrzętny, pracowity i oszczędny, jeżeli ma pomyślne warunki, okolicę polską, odnosi często-kroć nad nim stanowcze zwycięstwo.

Fachowa znajomość procedury, niez-mordowana pilność, oszczędność, pomoc żony i rodziny, poparcie rodaków, uprzejmość dla odbiorców, — oto warunki niezbędne bez których kupiec, ani przemysłowiec u nas z korzyścią pracować nie może. Dzięki Bogu śmiało powiedzieć możemy, że takich kupców i przemysłowców mnoży się u nas coraz więcej, i że Polak prawie wszystkie potrzeby swoje w polskich handlach zaspokoić może, nie potrzebując się udawać do innoplemieńców i innowierców.

Mamy Polaków lekarzy, aptekarzy, mamy polskie księgarnie, polskie handle kolonialne, restauracje, handle win i handle pów polskich, mamy polskich budowniczych i mularzy, polskich rzemieślników, polskie modniarki, krawcowe, szwaczki, polskich czapników i rękawiczników. Różnicy mają fabrykę sztucznych nawozów i bardzo tanich pośredników Polaków, mających stosunki z fabrykami zagranicznymi; mamy własne składy pasów i rzemieni, mamy własne fabryki narzędzi rolniczych i aparatów fabrycznych, wielkie i mniejsze składy żelaza, znakomitych kowali, ślusarzy itd. itd.

W tym drugim, acz nie wyczerpującym spisie naszych znaczniejszych gałęzi przemysłu, brak nam jednakże jeszcze wielu specjalności, z pośród których na kilka pragniemy dzisiaj zwrócić uwagę.

Faktem nie bardzo pochlebne rzucającym światło na nasze stosunki, ale zawsze faktem jest, że konsumpcya wódki i fabrykatów alkoholicznych, jest u nas bardzo znaczna. Dość przypomnieć, że np. w powiecie obornickim, według dokładnego obliczenia landrata p. Nathusiusa, na rodzinę złożoną z pięciu osób przypada rocznie 70 litrów wódki w przecięciu. Stosownie do tego, liczba wyszynków tych wódek jest bardzo znaczna, a przeciętnie przypada jeden taki wyszynk na 120 głów ludności.

Kto dla tych wyszynków dostarcza destylowanych wódek likierów, araków, koniaków i t. d.? Pewna część kupców sprzedających te wódki robi je w znacznej części sama,

ogromna jednakże większość kupuje potrzebny towar od destylatorów Żydów, którzy przeważnie takimi wyrobami się zajmują. Gdyby fachowo wykształceni i obrotni rodacy nasi z pewnym zasobem kapitału do tego zawodu zwrócili się chcieli, mieliby niezawodnie wielkie powodzenie i od razu wyparliby swych przeciwników i konkurentów, jak tego w kilku miejscach mieliśmy widoczne przykłady.

Drugim bardzo popłacającym zawodem jest handel zbożowy, który na początek przynajmniej w każdym powiatowym mieście powinien mieć swego reprezentanta Polaka. Dotąd prawie wyłącznie dominują tutaj Żydzi i zarabiają na skupowaniu zboża od gospodarzy i właścicieli większych posiadłości grube pieniądze. Z handlu założonego w tej gałęzi w Inowrocławiu przekonujemy się atoli, że i Polak, byle interesu swego pilnował, do pracy się nie leni, na tém polu bardzo dobrze prosperować może. Mamy rodaków, którzy uratowane z ogólnego pogromu kilka lub kilkanaście tysięcy talarów przejadają lub dogryzają w mieście na bruku, gdzie blade widmo niedalekiej nędzy ponuro sągała im w oczy; czyżby nie było lepiej zrzucić pychę z serca i wziąć się do handlu zbożem, które przecież jako agronomowie dobrze znać powinni, a może zysk osiągnięty z handlu pozwoliłby wyżyć i kapitał powiększyć.

Dalej nie mamy po naszych miastach prowincjonalnych handli galanterijnych, szkła, narzędzi kuchennych, drobnych a setnych fatalaszek i sprządek w domu potrzebnych, które prawie bez wyjątku na prowincyi kupujemy u Żydów. Ci panowie są tak pewni swego absolutum dominum, że, jak słyszeliśmy, w dni targowe nie sprzedają miejscowym odbiorcom, i każą im przychodzić w dniu następnym, — tak bardzo obłączeni są przez odbiorców zamieszanych.

Radzilibyśmy przeto rodakom naszym, aby na te zawody zwracali częściej uwagę i synów, pupilów, krewnych swoich w tych zawodach kształcili, a możemy im ręczyć za powodzenie. Ostrów, Pleszew, Sroda, Srem, Gniezno, Inowrocław i inne miasta nasze są najlepszym dowodem, że usiłowania Polaków w tych zawodach cieszą się znacznym powodzeniem.

Włoska prasa liberalna w sprawie wyjazdu Ojca św. ze Rzymu.

Sprawa opuszczenia Rzymu przez Papieża, wznowiona w skutek ostatnich zajęć poważnych, których sceną stało się owdieczne miasto, wywołała w całej prasie europejskiej szereg obszernych artykułów o jak najróżnorodniejszej treści i tendencji. „Moniteur de Rome“ najciekawszym i najważniejszym z artykułów tych podawał z kolei w streszczeniu lub cytatach, a zestawienie takie odmiennych owoych głosów miało charakter jak największej obiektywności i bezstronności. Mimo to nie podobała się praca urzędowego watykańskiego organu bynajmniej przybożnemu organowi p. Crispiego, rzymskiej „Riformie“, która pisze na dniu 27 lipca, co następuje: „Moniteur de Rome“ wyzywa nas, abymy się zechcieli zastanowić nad wnioskami paryskiej „République française“ w kwestji możliwego wyjazdu Papieża ze Rzymu. Artykuł odnośny rządowego francuskiego organu odznacza się zarówno bardzo wybitną zyciliwością dla Papieża, jak z drugiej strony i wrogiem usposobieniem dla włoskiego państwa. Co do nas, to nie potrzebujemy bynajmniej takiego pośrednictwa watykańskiego organu — wiemy bowiem aż nadto dobrze, że we Francji mnóstwo ogromne republikanów staje za Papieżem przeciwko Włochom. Na dniu 28 lipca pisze zaś „Riforma“ w téjże samej materji:

„Moniteur de Rome“ nie zaprzestaje cytować francuskich gazet republikańskich, które omawiają sprawę wyjazdu Papieża stając się na jego stronie, bijąc na Wochoy i rząd ich obecny.

Organ watykański przytoczył już „République française“, „Liberté“ i „Journal des Débats“ a my z naszej strony dodamy tu jeszcze i „Paix“.

Nie dziwnym jest przyjemności, z jaką organ watykański odtwarza artykuły gazet francuskich. Nie myślimy mu też mieć tej przyjemności, bo — jak już oświadczyliśmy wczoraj — zupełnie nie sprawną nam niespodzianki postawa prasy francuskiej w kwestii wyjazdu Papieża.

Z powyższych słów wykazuje się dostatecznie, że organ p. Crispiego cały swój zły humor, całą złość i niechęć pragnął wylać na Francją i jej prasę. Zdawałoby się, że tylko sama Francja stanęła tu po stronie Ojca św. Tymczasem rzeczy mają się inaczej; organa wszelkich państw i krajów (i to bynajmniej nie wyłącznie tylko katolickie organa) uznają jednogłośnie, że obecne położenie Ojca św. w obec rządu włoskiego — a zwłaszcza w obec politycznego kierunku p. Crispiego — może w daną chwilę zmusić go do opuszczenia odwiecznego domu.

„Riforma“ milczy zupełnie o odnośnych artykułach organów takich, jak londyński „Daily Telegraph“, jak hiszpańskie dzienniki „Correo“, „Imparcial“ i „Epoca“, jak szwajcarskie „Journal de Genève“ lub „Gazette de Lausanne“, których przecie nikt tu nie posiada o jakąkolwiek stronniczość lub zależność. Tak n. p. organ lożański powtarza dosłownie myśl paryskich „Débats“ — że włoski rząd drży na myśl wyjazdu Papieża i niezdolny jest ukryć swój trwogi. Madrycka „Epoca“ zaś — którą zawsze dotąd ceniliśmy i cytowała „Riforma“ — powtarza w sprawie niniejszej z uznaniem własne słowa urzędowego organu watykańskiego — dodając ze swej strony co następuje:

Organ p. Crispiego twierdzi, że Papież nie opuści Rzymu, ponieważ używa w nim zupełnej niezależności — a wolność Papieża jest dostatecznie zapewniona. Na powyższe twierdzenia „Riformy“ odpowiada „Moniteur de Rome“ dłuższym a bardzo interesującym artykułem, w którym zwalcza zapatrywania organu p. Crispiego.

Następnie analizuje „Epoca“ wywody organu watykańskiego o wartości ustawy o rzekomych „gwarancyach“, z których tak dumny i zadowolony jest organ włoskiego prezydenta ministrów, — i kończy uwagę, że dzienniki stronnictw najprzeciwniejszych sobie zgodne są w uznaniu ważności tej kwestii wyjazdu.

„Imparcial“, najbardziej rozpowszechniony dziennik hiszpański, podaje także głosy różnych organów europejskich w sprawie wyjazdu Papieża. W numerze z dnia 24 lipca „Imparcial“ cytuje uwagi „Köln. Volks Zeitung“, w których czytamy, co następuje:

Pomijając opinię dzienników, to uważać należy, że naród hiszpański z radością powita wyjazd Ojca św.

Co do osławionego telegramu, wystosowanego przez gubernatora Sewilli do mera tego miasta, który tak dziwnie poprzekręcał gazety liberalne, tak pisze „Polit. Corr.“, wiedeński organ półurzędowy:

Wystosowaną przez gubernatora Sewilli do mera tego miasta depeşe, która zabraniała magistratowi sewilskiemu zajmowania się kwe-

stwą ofiarowania w danym razie gościnności Ojcu świętemu, usiłowała liberalna prasa włoska interpretować w ten sposób, iż ten krok gubernatora jest objawem nie wielkiej uprzejmości rządu hiszpańskiego w obec Papieża. Interpretacja ta jest jednak zgola dowolną. Przedewszystkiem zanależy, że rząd hiszpański w ogóle nie mógł wyrazić swego zdania co do ewentualnego umieszczenia Papieża, gdyż Watykan pod tym względem nie wystąpił z żadnym zapytaniem. Następnie zaś krok gubernatora Sewilli wytlumaczył sobie łatwo każdy, kto nie spuści z oka tej okoliczności, że kwestya przyjęcia Papieża jest międzynarodowa, nadająca się do traktowania w drodze dyplomatycznej i że tylko każdorazowy rząd odpowiedział, nie zaś władza miejska może mieć w tej mierze decydujący głos.

„Riforma“ zarzuca „Moniteurowi“, że powtarza uwagi paryżskich dzienników republikańskich, mianowicie artykuł „Journal des Débats“, oświadcza, że dzienniki republikańskie, w swym charakterze francuskim, nie mogą inaczej, jak tylko stanąć po stronie Papieża przeciwko Włochom. Ale cóż na to powie organ p. Crispiego, że „Köln. Ztg.“, najbardziej szowinistyczny dziennik z całej prasy niemieckiej i najlepiej poinformowany w kwestiach polityki zagranicznej, powtarza w całości inkryminowany artykuł „Journal des Débats“ i oświadcza, że „ten artykuł odpowiada, jak się zdaje, w ogólności prawdziwej sytuacji“. W artykule tym powiedziano pomiędzy innymi:

Hiszpania jest krajem na wskroś katolickim; przeciwko rządowi, któryby się wahał przyjąć Papieża-wygnańca, wytworzyłby się prąd opinii bardzo nieprzyjzyjny. Co więcej, rząd rejentki ma powody osobiste do wielkiej wdzięczności wobec Papieża. Królowa rejentka ma do spłacenia Leonowi XIII dług wdzięczności; trudną byłoby rzeczą, aby się mogła wymówić od tego. Co jest dowiedzionem, to, że rząd włoski lęka się odjazdu Papieża i że to okazuje bardziej może, aniżeli by się należało...

Oto są uwagi, o których „Köln. Ztg.“ twierdzi, że odpowiadają prawdziwej sytuacji!

Co do stanowiska półurzędowej prasy francuskiej, to „Riforma“ gani jej nie bez pewnej racji. Potwierdza ona to, o czem pisano w ostatnim czasie w „Revue de Deux Mondes“, mówiąc, że każdy rząd: katolicki, protestancki schizmatyczny, niewierny nie wahałby się gdyby tego wymagała jego sytuacja, wyzyskać przeciwko Włochom kwestyi niewąskowej. Nie chcąc załatwić kwestyi papieżkiej w sposób jedynie właściwy, dostarcza rząd włoski swym przeciwnikom najniebezpieczniejszą i najstraszliwszą broń do ręki.

Nasze czy obce żywioły?

II.

Nowa era konstytucyjna powstała na tle silnie zabarwionem liberalizmem, a ów liberalizm przyparty był z niemiecka. Owóż ów liberalizm, który od dawna dla galicyjskich żydów wyzwalających się z pod twardego zakonu Mojżesza, był wężem kusciociem, z chwilą ich równouprawnienia stał się bożyszczem, przed którym bili poklony. On to, ów liberalizm, darzył ich swobodami obywatelskimi, on z helotów, kilku kroplami atramentu przemienił ich w obywateli kraju. Czyż przeto dziwić się można, że dla oświeczonej warstwy galicyjskiego

słowem młodzi ci ludzie, z których wielu było milionerami, urządzili wszystko tak, aby znaleźć codziennie w obozie odłask bogatego wnętrza miejskiego, i powiodło im się to doskonale. Zresztą, jeżeli na ucztę przyjacielską składa się po dwieście franków na osobę, niepodobna, aby ucztę ta nie miała być co najmniej wyborna.

— Gdzieś lepiej, niż na tonie rodziny? zannę bohater dnia, rozkładając się wygodnie na krześle, podczas, gdy podawano kawę i cygara. — Wy jesteście moją rodziną, drodzy moi przyjaciele, moją rodziną patriotyczną, rodziną letnią rozumie się, gdyż na inne pory roku mam inną rodzinę, mówił dalej śmiejąc się tym wesółm, zadowolona pełnym śmiechem, który zdradza małe, maleńkie odurzenie.

Koledzy odpowiedzieli mu chórem śmiechów i wesółm okrzyków.

— Mam nawet rodzinę na każdą porę z osobna, mówił Piotr Muriew z tym samym dobrym humorem. Mam rodzinę moją w Petersburgu na zimę; rodzinę w Kazaniu na polowanie... na jesień chciałem powiedzieć, rodzinę z nad Ladogi na wiosnę...

— Pora gniazdek i miłości! dorzucił wesoly interlokutor.

Pułkownik, obecny ucztę, przyjaciel całej tej pięknej młodzieży — uznał chwilę za stosowną do oddalenia się i odsunął krzesło. Czterech czy pięciu starszych oficerów poszło za jego przykładem.

— Odchodź pan, panie pułkowniku? zawołał Piotr podpierając się obu rękami na stole. To zdrada! pułkownik, który cofa się przed nieprzyjacielem!... Hej, punczu! zawołał po rosyjsku do usługujących żołnierzy. Ukazmy pułkownikowi nieprzyjaciela, a nie będzie śmiał opuścić chorągwi.

— Mam ważną sprawę, rzekł śmiejąc się szef pułku, wybaczone mi za to... Jest to istotnie coś ważnego, dodał głosem tak poważnym, że Piotr i inni oficerowie już nie nalegali więcej.

żydostwa liberalizm wydał się być oczekiwaniem mesyaszem, a że zaś był ów liberalizm „par excellence“ niemieckim, więc żydów zamiast w Polaków przedzierzgnął zrazu w Niemców. Jakby ku Mece zwrócili oni swoje oczy ku Wiedniowi, rozkoszowali się w bezwyznaniowych koryfeuszach tamecznego parlamentu, jeno liberalne dzienniki niemieckie brali do ręki i z politowaniem patrzyli na Polaków zacofanów, którzy nie zatrucili wiary i w niemieckim liberalizmie widzieli dużo talmi złota bez istotnej wartości. Była to chwila, kiedy u szczytu potęgi stał „Szomer“, a liberalni żydowie Polakom na przekór i ku szkodzie szli w pakty z S. Jurem. I dziś jeszcze nie wyzwała się Galicya żydów silniej wierzących w nieomyślność „Neue fr. Presse“ i „Tagblattu“, niż w przykazaniu talmudu, lgnących ukrycie do niemieckiego liberalizmu i nie mogących przewidzieć, że polski ustrój społeczny, polskie tradycje, polskie aspiracje polityczne nie mogą godzić się z bezwyznaniowym, wszystkim niwelującym liberalizmem Zachodu. I owóż w tym leży przyczyna, że właśnie ta część galicyjskiego żydostwa, która materialnie i wykształceniem stanęła najwyżej, tylko z trudnością staje w polskich szeregach, że więc dotąd mało mamy Dubów i Zukrów, ale przy zwróceniu wewnętrzną polityki Austrii na dawniejsze tory, znajdują się niestety Hönigsmanny, Kaliry i Landesbergery.

Tęż zawiady w przyswojeniu żydów nie widzi autor, bo mu się wydaje, że, aby spolszczyć wykształczonej, starczy, aby tych, którzy biegła władają naszym językiem, przypuszczać do wspólnego położenia towarzyskiego. Tu zapomina on jednak, że do wspólnego położenia towarzyskiego na dłuższą metę — a to musiał autor mieć na myśli — sprężają się żywioły nie tylko posiadające ten sam pokost ogłady towarzyskiej, nie tylko stojące na równym poziomie wykształcenia i mówiące tym samym językiem, ale wiążą się ludzie tych samych zasad etycznych, politycznych, społecznych. Gdzie nie ma tego kitu, owę zgodności przekonań i wierzeń, tam nie ma mowy o trwałem pojęciu towarzyskiem, lecz może się jeno wytworzyć luźne stykanie się ludzi. Aby przeto sprzedać różnorakie żywioły w towarzyskie obcowanie, trzeba, aby wstępujący w towarzystwo wzięli rozbrat z wyzyskaniem naszej wiary, naszych zasad moralnych, naszych zapatrywań politycznych, bo chroń nas Boże od tego, ażeby nasza gościnność i uprzejmość towarzyska zaszła aż do kresu robienia ustępstw z tego, w co wierzymy i wierzyć powinniśmy. Tak kształtujące się pojęcie towarzyskie odda bezwzględnie znakomitą posługę w przyswojeniu nam wykształczonej żywiołów żydowskich, ale nie wystarczy bynajmniej otworzyć dla nich dworok naszę szlachty i salonoń arystokracji, lecz niezbędnie potrzeba, aby do nich weszły te żywioły bez uprzedzeń, bez sarkastycznego uśmiechu na widok naszych katolickich zwyczajów, bez chętki nawracania nas na własne poglądy moralne i społeczne. Przyjąwszy te poprawki, można już zgodzić się na owe uniwersalne lekarstwo, przepisane przez autora ku spolszczeniu wykształczonej i zamożniejszej żydów, lecz niepodobna zgodzić się na to, aby już dziś ciemne męty żydostwa pożałdliwie domagały się zlania z nami i z niecierpliwością oczekiwały chwili, rychło-li inte-

ligencya z ich i z naszego obozu weźmie do tego inicjatywę.

Dowodów na to znów nie dostarczył nam autor, więc wybaczy, że w tym wypadku nie uwierzmy mu już na słowo, chociażby w połowie. Bo jakżeż uwierzyć temu twierdzeniu, kiedy sam autor na innym miejscu swojej broszury powiada o tych spódnic „warstwach żydostwa, że „ogromne masy dzieci, będących w wieku szkolnym, nie pobierają nauk w zakładach publicznych, lecz gromadzone po bóżnicach bywają odgraniczone od reszty ludności zaraz w pierwszych początkach przyjmowania wrażeń zewnętrznych.“ Czyż może więc w tych masach żydostwa, odgraniczonych już z dzieciństwa od reszty społeczeństwa murem przesądów i nienawiści, odgródzonych od sąsiedniego plemienia, kiełkować, wznosić i wzbiarać żądza połączenia się z tym plemieniem, przeto wyzucia się z własnych wierzeń, z własnych etycznych zasad, wyrzeczenia się odrębnych tradycji moralnych, a przyswojenia sobie obcych mu zupełnie zwyczajów, odmiennych poglądów i diametralnie przeciwnych etyki sąsiadującego społeczeństwa. Kto miał sposobność poznać żydostwa naszego zabobonne przywiązanie do praktyk religijnych, i zna przepisy i przykazania ich religii, nakazujące nienawiść do Gdńska, zanim te najnowsze warstwy żydostwa w chrześcijaństwie uznają i uszanują równego sobie bliźniego, zanim przekonają się o moralnej wyższości chrześcijaństwa, zanim przyjdą do przeświadczenia, że nie żyć im dalej w osobnym społeczeństwie jako wrzód na zdrowym ciele, lecz że muszą stać się wreszcie tego narodowościowego organizmu pożytecznym członkiem.

I dla tego to właśnie, poczeniu o grożącym Galijoi niebezpieczeństwie, radzi przyjmujemy wskazówki dr. Lewickiego, jakich używać środków, aby przyswoić sobie żydów, lecz obce nam ludne nadzieje, aby przymus szkolny, zakładanie uzupełniających szkół rękodzielniczych i rolniczych, założenie szkoły rabinackiej z językiem wykładowym polskim, tak prędko wynarodowiły żydów i przedzierzgnęły ich w Polaków moższozowego wyznania. Bez wątpienia z coraz szerszemi kręgami oświaty zwolna i stopniowo niknąć będą plemienne różnice, zmniejszać się będą wzajemne uprzedzenia, lecz wtedy dopiero przyjdzie do zupełnego zlania się z nami żydów, kiedy przyjmą oni nasze etyczne poglądy, nasze aspiracje społeczne i polityczne, kiedy nasze tradycje dziejowe, nasze ideały, nasza wiara w przyszłość i miłość przeszłości staną się wspólną własnością Polaków i Żydów.

Wtedy to nie będzie już wątpliwości, czy to obce czy nasze żywioły i odpadnie powód do napisania tak zajmującej rozprawki, jaką obdarzył nas dr. Witold Lewicki.

Musi więc wybaczyć nam autor broszurki „Nasze czy obce żywioły?“ że dla nas te jego wątpliwe żywioły są niezaprzeczenie obcami, a jeżeli tu i owdzie poszczególne jednostki tego obcego nam społeczeństwa kłonią się ku nam i chcą się z nami łączyć, to wprawdzie bez entuzjazmu lecz życzliwie witamy tych świeżych pracowników na naszę niewie narodowej i społecznej, lecz z tych nie-

jednego końca namiotu na drugi i powrócił, jak piłka silnie rzucona o ścianę. Piotr Muriew nie mógł utrzymać powagi.

— Na ósm wiorst kwadratowych gruntu — zaczął — mam dziewiętnaście kuzynek. Jest ich pięć w domu po lewej stronie drogi od przyjazdu; trzy w domu od prawej strony o dwie wiorsty dalej; jest ich siedem nad rzeką a cztery nad brzegiem jeziora. To czyni razem dziewiętnaście. I wy mnie pytacie, na co mi się zda moja rodzina na wiosnę!

Wzruszył ramionami i zaczął na nowo mięsząc puncz.

— Do której się umizgałeś? — zapytał sąsiad.

— Do wszystkich! — odpowiedział Piotr z miną zwycięzcy.

Zamyślił się przez chwilę i mówił dalej:

— Nie — nie umizgałem się do najstarszej, bo ma trzydzieści siedm lat, ani do najmłodszej, bo ma siedmnaście i pół miesiąca... ale za to umizgałem się do wszystkich innych.

— O! jeżeli liczysz niemowlęta... — odezwał się sąsiad pogardliwym tonem.

— Niemowlęta? wiedz mój panie, że dziewczynka dwunastoletnią umie być największą zalotnicą, a ponieważ jej wolno nie znać jeszcze zalet niewieścich, przychodzi cię pociągnąć za poję surduta i mówi:

— I cóż kuzynku, już mi nie powiesz żadnego komplementu?

— Prawda! — zawołała połowa obecnych, najbliższych punczu.

— Ale czy zyskałeś względy u innej jakiej kuzynki? — zapytał oficer z krzyżem św. Jerzego, zbliżając się.

— Czy zyskałem względy?... hm! — odrzekł Piotr.

Po chwili namysłu wybuchnął śmiechem, wołając:

— O! a jakże, zyskałem! Wykradłem jedną z nich.

— Wykradłeś?

licznych wyjątków nie sądzimy tak różowo ogółu żydostwa i bynajmniej nie posiadamy go o gwałtowne aspiracje ku nam. I owóż to przekonanie nasze każe nam być wdzięcznymi dr. Lewickiemu, iż cyfrowo wykazał nam rozrost i rozwój żydostwa w Galicyi, iż liczbami wykazał, jak silnie kurczy się pod naszymi stopami ziemia, która jest podwaliną naszego bytu narodowego. Więc jesteśmy mu wdzięczni za przypomnienie nam, że żydzi, którzy nabyli do roku 1861 jeno 38 większych posiadłości ziemskich, w roku 1870 posiadli ich na własność 68, a w roku 1889 aż 305 majątków było w ich rękach.

Z najnowszych dziejów Biskupstwa Wileńskiego.

Z najnowszych dziejów Biskupstwa Wileńskiego.

(Ciąg dalszy).

W trzy dni po poświęceniu wystąpił do kapituły swojej zawiadomienie, że z chwilą otrzymania go, rządu biskupstwa przechodzą w ręce jego, choć jeszcze z miesiac w stolicy państwa w interesie swęj owczarni przebyć mu wypadnie. W ciężkich bowiem warunkach dla ludu polskiego, Opole Chrystusowęj, Kościołowi rzymskiemu wiernym być pragnącemu, a za tę wiarę, za tę miłość do Stolicy Piotrowej przesiadowanego i do doszczętnęj zagłady bardzo gorliwie wszelkimi możliwymi sposobami prowadzonego, spadł na nowego Biskupa obowiązek zabliznienia tych długotrwałą niemocą moralną grozących ran, jakich nie szczędził smutnej pamięci zarząd niegodnego księdza Piotra Żylińskiego. Ten po wywiezieniu, po usunięciu nieprawem prawem pasterza ks. Biskupa Krasieńskiego, przez lat kilkanaście rządził biskupstwem, dopuszczając się na tym wysokim stanowisku takich krzywd, bezprawi i występów, za które zwykłych zbrodniarzy kodeks kryminalny rosyjski najcięższymi karami, t. j. pozbawieniem wszelkich praw dziedzicznych i nabytych oraz zesłaniem do ciężkich robót w kopalniach na całe życie skazuje. Człowiek ten jednak, mimo niedobrego swego życia, ogólnie nie już przez ludność polską, ale nawet przez Rosyan pogardzany i jawnie przez nich odpychany, był przecież u władzy miejscowęj a przez tę i w Petersburgu bardzo mile widziany i odznaczany. Całą bowiem jego zasługą była usilna propaganda prawosławia pod postacią wprowadzania samowolnie, bez zezwolenia Stolicy apostołskięj, do nabożeństwa dodatkowego w kościele języka rosyjskiego, używanie tegoż w kazaniach i przy obrzędach ślubu, chrztu, pogrzebu, zohydzenie tych aktów rzemieślniczym, do najwyższego stopnia niedbałym, uragliwem ich spełnianiem, życiem własnem ohydnyem. A tak właśnie postępował prałat Żyliński, proboszcz uświęconęj cudami świątyni Ostrobramskiej a jako rządcza biskupstwa przez 20 lat, tak żył i tak działał nauczył przeszło czwartą część księży sobie podwładnych, i do tego najusilniej młodzieży seminarjyjnęj sposobił. W takich warunkach spadł na barki ks. Karola Hryniewickiego obowiązek pasterski, był „brzemieniem“, nie z brzmienia tylko samego wyrazu, użytego przy ceremonii poświęcenia, ale w całej rozciągłości swęj przerażająćj treści. To też nic dziwnego, że poznawczy zamiary sfer rządzących, wymiarokowszy ich myśli przewodnie w najbliższej przyszłości, chcą ujęć tych ska-

— I cóż z nią zrobisz? — wołano.

— O! otóż — rzekł Piotr poważnym tonem zakładając ręce na krzyż — cóż to ja z nią zrobiem?

Tysiące przypuszczu skrzyżowało się, jak bagnety w powietrzu, przesiąkniętym alkoholem i aromatami. Kapitan Surow stał się bardzo poważny.

— W jakim czasie zrobisz tę piękną wyprawę? — zapytał Piotra.

— Jest temu może że sześć tygodni, — odpowiedział zagadnięty; — było to w czasie mego ostatniego urlopu.

— I nic nam o tym nie mówiesz? O skryty, o tajemniczy człowieku! zły kolego! wołali młodzi szaleńcy uderzając w dłoń.

— Chcę wiedzieć tę historję? — zapytał Piotr Muriew odkładając wazową lżykę.

Puncz płonął już słabo, ordynans zapalał liczne kandelabry, zrobiło się jasno jak w dzień.

— Tak, tak, wołano.

Surow miał minę niezadowoloną.

— Piotrze, rzekł półgłosem, pomyśl, co chcesz zrobić.

— O! panie hrabio, odparł Piotr z pożyteczną powagą, bądź spokojny: nie obrażaj twych niewinych uszu.

Hrabia powstrzymał gest złego humoru.

— Stuchaj, rzekł Piotr kładąc rękę na ramieniu młodego kapitana, powstrzymasz mnie, skoro zajdę za daleko.

— A! co za wybory pomys! zawołał sąsiad z naprzeciwka.

— Nie tak zły, odrzekł Piotr z złośliwym uśmiechem. Zobacysz, że sam mnie będzie prosił, abym opowiadał dalej. A teraz uwaga! rozpoczynam.

Puncz krzął w kolo stołu, zapalono cygara, tureckie cygareta, paquetosy z słonki maisu, słowem wszystko, co się pali pod słońcem i Piotr rozpoczął opowiadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DOSIA.

(Z francuskiego przerob. St. K.)

Było to w Carskiej Siole o kilka kilometrów od Petersburga. Kończono obiad w klubie oficerskim konnej gwardyi. Młodzi oficerowie obchodzili imieniny jednego z kolegów i towarzystwo doszło do tego wesolego diapazonu, który zwykle następuje po dobrej uczcie. Szampan krzął ostatni raz w kolo stołu. Przez namiot klubu, otwarty z jednéj strony, wpały ostatnie promienie pięknego czerwcowego słońca: mogła być dziewiąta wieczorem — kurzawa, uszona przez cały dzień kopytami koni, opadała zwolna na ziemię, tworząc w kolo całego obozu jakby aureole.

Ku małemu teatrui letniemu, gdzie młodzież rozwesela się po trudach wojskowych, dążyły liczne powozy, unosząc oficerów z żonami, małe doróżki, wazkie jak pochwa szabli, na których zwykle siedzi młody oficer trzymając prawie towarzysza na kolanach dla braku miejsca, spieszyły przodem i składały swój ciężar na peronie sali widowisk.

Ten wesoly szereg ekwipaży spieszył bezustannie z jednego końca placu na drugi, ale przedstawienia owego wieczoru nie miały uświetnić białe kaszkiety z czerną obwódka: panowie z gwardyi konnej postanowili zakończyć wieczór w swoim klubie. Tam tak dobrze! Wielkie pękatke wazonu chińskie wyrzucały snopki sztucznych ogni, piramidy z owoców stały w kryształowych czarach; bębny przyozdobiono cukierkami i smażonemi owocami — każdy ośmnastoletni oficer jest jeszcze dzieckiem, chciwem takoci; — gęste krzewy o ciemno-zielonęj barwie zakrywały pale, podtrzymujące namiot —

podwodnych morza, na które łódka żyłowa młodego dostojnika i dycecezy wileńskiej dziejowa konieczność wypychała, — przysposobił sobie musiał umysł ludzi wpływowych, którzyby swym wysokiem stanowiskiem zastaniali go przed zjadliwością pocisków tajnych, pokątnych a wrogich jego owczarni wpływów. — To zatrzymało go w Petersburgu miesiąc cały, gdy inni Biskupi współcześnie konsekrowani w kilka dni po odbyciu akcie, do miejsca nowego swego przeznaczenia się udali.

Cóż dopiero mówić o robocie na miejscu dopiero dokonywać się mającej, do wykonania zupełnego której, przedewszystkiem było potrzeba czasu, wytrwałości, cierpliwości i zimnej krwi. Samo obsadzenie parafii, pozabawionych po lat kilka lub kilkanaście księży, lub niewłaściwie obsadzonych, było pracą niełatwą, choćby już tylko dla braku księży odpowiednich, z powołania, godnych zaufania nowego pasterza. Zadanie więc było ogromne, a dokonanie jego trudne i niebezpieczne, a na samym wstępie, przez usunięcie Żylińskiego drogą telegraficzną z Petersburga ze stanowiska proboszcza Ostrzybramy, wielką energią zaznaczone. To też przybycie ks. Biskupa Hryniewickiego do swej stolicy, rozgorączkowało tak umysł dycecezy wszelkich stanów, że witano pasterza, z całym wyliczeniem tęsknoty dłużej dzieci do ojca, witano na klęczkach, ze łzami radości. A zapal ten tak był wielki, tak szczery, że porwijającym echem odbił się w całej prasie warszawskiej, pomimo całej surowości cenzury, tak zdumiał i przeraził Żylińskiego i ich protektorów, że aby dać słaby wyraz tych chwil uroczystych i pamiętnych, przystąpiono tu w całości opis wjazdu do Wilna Biskupa z „Gazety Warszawskiej” (nr. 131, 15 czerwca 1883). Z niego nie tylko poznamy Wilnian, ale nade wszystko podniosły charakter i energiczny umysł dostojnego pasterza, przyszłego za 1 1/2 roku męczennika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCJE.

Z prowincyi, 2 sierpnia.

(Pensye nauczycieli elementarnych.)

Dość często spotykam się z skargami nauczycieli elementarnych na gminy szkolne o to, że przewyżek, powstających przez ustawę mającą ulżyć ciężarów szkolnych, używają niektóre gminy na wszystkie możliwe wydatki, tylko nie na polepszenie nauczycielskiej pensyi. Pisano przecież już o tem, że taką przewyżkę przeznaczono na stróża, a w jakimś miejscu kupiono za te pieniądze stadnika dla gminy itp. Wszakże § 2 tej ustawy wyraźnie przepisuje, że dodatek państwowy ma być przeznaczony na polepszenie dochodu nauczyciela.

Alle nauczyciele narzekają nietylko na niektóre gminy, lecz także na niektóre władze szkolne żalić im się przychodzi. „Preussische Lehrer-Zeitung” następująco zawiera w tym względzie artykuł z bydgoskiego obwodu rejencyjnego:

„W miasteczku J. jest od lat 12 trzech nauczycieli. Jedni i ci sami od lat dwunastu uczą około 400 dzieci. Z pracy ich tak gmina jako też rejencya zupełnie zadowolone. Kiedy w r. bież. spodziewano się rozszerzenia ustawy, mającej ulżyć gminom w utrzymaniu nauczycieli, udali się ci trzej nauczyciele do dozoru szkolnego z prośbą, aby każdemu z nich dokończono po 100 mrk. rocznie. Dozór szkolny, uznając, że pensye tych nauczycieli (500 mrk., 850 mrk., 900 mrk.) są w stosunku do ich pracy i w stosunku do obecnej drożyzny niewystawiające, zgodził się na ten dodatek do pensyi po 100 mrk. i zapisał go w etat z warunkiem, jeżeli rejencya pozostawi nadal w przybliżającej wysokości dodatek, który gminie wypłaca z prawem cofnięcia go. Posłano ten etat do rejencyi z motywami uzasadniającymi podwyżkę pensyi. Po czterech blisko miesiącach nadszedł do magistratu etat z przyzwoleniem na cały dodatek państwowy, ale podwyższenie pensyi nauczycieli skreśliła rejencya.

Taki jest góły fakt, który „Preuss. Lehrztg.” podaje, dodając od siebie: „Jakże tam, wy panowie, którzy to marzycie o szkole państwowej i tak jej gorąco pragniecie, czy podoba wam się ten wypadek?”

Ja, znając stosunki szkolne od przeszło 36 lat, wcale się temu dekretovi król. rejencyi nie dziwiłem. Pamiętam ja dobre czasy, w których podwyższenia pensyi uwalano przez dozory, nieraz nie doznały zatwierdzenia, a dziś, znając pensye upaństwowionych niższych urzędników przy pocztach i kolejach, wcale za upaństwowieniem szkoły ludowej nie wdycham.

Bochum w Westfalii, 1 sierpnia.

Po znowie pomiędzy górnikami na wiosnę i połączeniem z nią przez parę tygodni bezrobociu, dawniejszy tu znów zapanał ruch po fabrykach i kopalniach. Wszędzie widać dymiące kominy, słychać łoskot i świst parą pędzonych maszyn, tam znów pędzą po kolejach przeryzających okolicę wzdłuż i w szerz co chwila pociągi to osobowe, to towarowe; tamte przewożą licznych podróżnych, te znów węgle wydobycze z ziemi lub żelazne

stalowe wyroby fabryk. Wśród tego ruchu widać po drogach i ścieżkach snujące się gromadki górników, jedni spieszą do roboty, drudzy do roboty do domu. Ledwie bowiem jedni na kilka set metrów w koszu wjechali pod ziemię, to drudzy zrzuceni z roboty, tą samą drogą wychodzą na wierzch, a że 3 razy na dobę robota się zmienia i nieraz od kopalni do domu daleko, więc widok ten częsty. Na wieczór znów malowniczo przedstawia obraz z rozpalonych pieców w górę buchające płomienie i zmrók nocny oświetlające łuny, tak, że nieświadomy tych zjawisk gotów sądzić, iż pochodzą z wzniesionych pożarów i krzykają: gore. Ludność gęsta, okolica domami prawie zasiana, tak że między miejscowościami trudno nieraz zaznaczyć granicę, gdyż gdzie jedna się kończy, druga się zaczyna; od razu widzi się 4 większe miasta, tak bliskie sobie. A jaka przytem rozmaitość ludzi i języków. Tu obok Niemca tu byłca pracuje Włoch, tam Belgijczyk, Holender, Morawianin, a najczęściej Polak. Poznać ich po rysach i postaci. A i nasi pomimo iż dziećmi jedną ziemi, między sobą się różnią i łatwo rozeznac można, z jakich stron pochodzą pomianęszy, iż już mowa ich zdradza.

Równy, jak w przemyśle panuje ruch i w dziedzinie kościelnej. Nagły przyrost ludności po wojnie francuskiej wywołał potrzebę nowych kościołów i parafii. Uczyniono zadostosy wymaganiom z podziwienia godną szybkością. Potworzyły się nowe parafie i filie, co ćwierć mili prawie napotyka się kościół, a że i duchownych nie brak, więc wcale nie trudno o nabożeństwo. Kościoły zwykle pełne od rana do południa, bo jak jedno nabożeństwo się kończy, drugie się zaczyna. Niemniejszy udział w niesporach. Szkoła idzie z Kościołem ręką w rękę, kapłan w szkole czynny, jak ongi przed walką kulturową. Nauczyciele dzieci prowadzą do kościoła nie tylko w niedziele i święta, ale i w powszednie dni. Młodzież zaś, co ze szkoły wyszła, opiekują się różne Towarzystwa pod opieką kapłanów, — tak samo gdy dorośnie. Dla samych robotników w Bochum istnieje co 5 Towarzystw, a liczba członków niekiedy dochodzi do tysiąca. Podobnie bywa po innych miastach, a nawet i w wsiach. Przytem w każdym prawie domu gazeta katolicka, bo co większe miasto ma swoje pismo, które po domach się roznosi. Widać w tem wszystkim pewien system, pewną logiczność. W tem też główna zaporą dla socjalizmu, jakkolwiek w tym względzie nie brak usiłowań, i ztąd też znowa na wiosnę, w której miało udział jakie 100,000 robotników, tak spokojny i umiarkowany miała przebieg.

Wkrótce, bo już 25 b. m. rozpocznie się kongres katolicki, który potrwa 5 dni. Sądzę, iż grunt dlań dobrze przysposobiony przy tak starannem wychowaniu religijnem ludności. Spodziewają się licznego udziału, i nie dziw, raz dla tego, iż ludność na około tak gęsta, a potem komunikacja tak łatwa i dogodna, jak rzadko gdzie, i to nie tylko z bliższymi, ale i dalszymi miejscowościami. Z Berlina n. p. dojechać dotąd można różnymi pociągami w 8—9 godzinach. Miłoby nam tu było przywitać gości z rodzinnych stron. Doznaliby otwartego przyjęcia nie tylko od swoich, ale i od tutejszych mieszkańców.

NIEMCY.

* Berlin, 2 sierpnia. Program uroczystości w czasie wizyty cesarza austriackiego jest następujący: Dnia 12 sierpnia przybycie o godzinie 5 po południu, o godz. 7 obiad w kółku familijnym, o godz. 8 1/2 capstrzyk przed zamkiem. Dnia 13 sierpnia o godz. 9 parada, śniadanie, wyjazd do Charlottenburga, odwiedzenie grobu cesarza Wilhelma; o godzinie 6 obiad. Dnia 14 ówczienca wojskowe pod Szpandawą; o godzinie 2 powrót do Berlina, śniadanie; o godz. 4 wyjazd do Potsdamu, odwiedzenie grobowca cesarza Fryderyka; o godzinie 6 obiad w Babelsbergu u cesarzowej Augusty. Dnia 15 sierpnia nabożeństwo, ówczienca wojskowe pułku cesarza Franciszka, śniadanie w kasyno pułku. W czasie pobytu cesarza austriackiego odbędzie się wielki obiad, dany przez ambasadę austriacko-węgierską.

— *Monaster.* Zeszłego wtorku odbyła się tu uroczysta msza św. na intencyę katol. stowarzyszenia akademików „Germania”, które w dniu tym obchodziło 25-letni jubileusz swego istnienia. Komers odbył się najazutem w hotelu centralnym; głównym mówcą był członek „Germanii” Juliusz Schweging, zaznaczając czynności i cel Towarzystwa jako czysto katolickie i religijne.

— *Cesarz* wraz z cesarzową przybędzie do Bayruth między 15 a 19 b. m. Będzie tam książę Luitpold oczekiwał tych dostojnych gości i to w towarzystwie generała Treyschlag. W czasie tego pobytu odbędzie się parada.

— *Rada związkowa* nadała „niemieckiemu związkowi malarzy” w Bremen przywilej na mocy § 104h Ordynacyi procederowej; może więc związek na swoje nazwisko nabywać własność ruchomą czy nieruchomą, zawierać kontrakty, przyjmować zobowiązania, pozywać przed sąd i być pozwanym.

— *Kolonia.* W dniach od 21 do 23

sierpnia r. b. odbędzie się tu walne zebranie Towarzystwa „Görres,” którego zadaniem jest pielęgnowanie nauki w kołońskich Niemczech. Powitanie gości dnia 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem; nazajutrz msza św. w tunie. Posiedzenia sekcyjne odbędą się tegoż dnia i następnego, w którym się odbędzie zarazem walne zebranie.

— *O równouprawieniu* w szkółnictwie pruskiem pisze nauczyciel Merten w dziełku, które wyszło w Dortmundzie nakładem Ruhfusa a z owodu rej. arnsberskiego takie podaje szczegóły: W tym obwodzie jest obecnie 42 obwodów inspekcyi powiatowych, z których 8 jest katolickich w urzędzie głównem, a 32 ewangelickich inspektorów w urzędzie pobocznym. Liczba szkół wynosi 1015, z których 467 jest jednoklasowych a 548 kilkoklasowych. W tych szkołach jest 3058 nauczycieli, między którymi jest 1553 nauczycieli ewang., 215 nauczycielek ewangelickich, 782 nauczycieli katol. i 508 nauczycielek katolickich. Żydowskich szkół jest 21, przy których jest 24 nauczycieli i jedna nauczycielka. symultanych jest 4. „Przypatrzmy się — pisze „Germania” — powyższemu liczbom — mówi autor: — oto 8 katolickich inspektorów dzierży urząd główny, a 34 insp. ewang. urząd poboczny. Czy nie mylimy się, twierdząc, że 34 pastarów ewangelickich jest tymi inspektorami, sprawującymi ten urząd poboczny, a w 8 inspekcjach nie ustanowiono katolickich księży, tylko dano im inspektorów z powołania?” Tak jest rzeczywistość. Ale mimo to „Köln. Ztg.” będzie wołała, że katolicy nie mają powodu do skargi. Nasi ewangelicy współobywatele przypisują nam bardzo wiele cierpliwości; ale nawet są oni tego przekonania, że my wcale tej krzywdy nie czujemy. Liberaliści pragnęli czasu swego, aby w interesie oświaty powierzono inspekcją szkolną ewangelickich mając świeckich inspektorów powiatowych, czy podoba się to liberalom, że np. w obwodzie rej. arnsberskim wszelkie ewangelickie inspekcje powiatowe są w rękę pastarów protestanckich, którzy urząd ten jako poboczny sprawują, a wszystkie katolickie inspekcje natomiast dzierżą świeccy inspektorowie powiatowi, jako specjaliści na ten cel wybrani urzędnicy.

— *W tutejszym uniwersytecie* wybrano wczoraj wieczorem na rok 1889/90 rektorem magnif. tajnego radcę spraw. prof. dr. Pawła Hirschiusa; fakultet teologiczny wybrał dziekanem prof. Adolfa Harnacka, którego powołanie do Berlina czasu swego tyle krwi napsuło; prawnicy wybrali dziekanem tajnego radcę prof. Lewina Goldschmidta, medycynerzy chirurga tajnego radcę wyższego prof. Adolfa Bardelebena; a fakultet filozoficzny wybrał prof. Sachau'a, dyrektora seminarium dla języków wschodnich.

HISZPANIA.

* *Niebawem rozegra się w Hiszpanii* przed trybunałem kasacyjnym proces, który wiele ma podobieństwa z głośnym procesem wytoczonym swego czasu przez niemiecki urząd spraw zagranicznych, a względnie ks. Bismarcka, ambasadorowi hr. Arnimowi.

W grudniu roku zeszłego niemałe w świecie politycznym sprawiło wrażenie nagłe odwołanie hr. Benomara z posady przedstawiciela Hiszpanii przy dworze berlińskim a wrażenie to było większe, iż jako powód tego kroku przytoczono nadużycie urzędu ze strony ambasadora. Według relacyi z Madrytu, hr. Benomar miał w okresie, gdy za króla Alfonsa XII stał u steru gabinet liberalny, wydać swemu przyjacielowi, przewodzący konserwatywnej opozycyi, Canovasowi del Castillo ważne dokumenty urzędowe. Oprócz tego oskarżenia rząd p. Sagasty, a właściwie minister spraw zagranicznych, margrabia Vega de Armijo, wystąpił przeciw hr. Benomarowi z zarzutem, iż zawiadomiony o zwolnieniu go z posady, która zajmował przez lat dwaście, nie usunął się natychmiast, lecz sprawował samowolnie czas jakiś jeszcze swój urząd, chociaż wiedział, iż na jego miejsce przeznaczono i zamianowano innego dyplomata, mianowicie hr. Rascona.

Hr. Benomar dotknął do żywego temi oskarżeniami, zredagował już swą obronę, którą ogłosił w jednym z dzienników madryckich. Co się tyczy pierwszwszego punktu, oświadcza, iż nie popełnił nic zdrożnego, przesyłając p. Canovasowi obszerny memoriał o stosunku Niemiec do Hiszpanii, nastąpiło to bowiem jeszcze przed lutym roku 1881, to jest w czasie, gdy na czele rządu królewskiego stał właśnie p. Canovas. Nie dopuścił się tedy nadużycia, lecz spełnił owszem swą powinność. Ze zaś ten dokument dostał się do publicznej wiadomości, nie jest jego winą i nie może za to odpowiadać. Co się tyczy drugiego punktu, to twierdzi, iż wprawdzie odwołanie jego ogłosiła gazeta urzędowa, lecz rząd niemiecki nie został równocześnie powiadomiony oficjalnie o tém zarządzeniu. Skutkiem tego książę Bismarck wzbrania się przyznać hr. Rasconowi charakteru przedstawiciela Hiszpanii przy dworze niemieckim i dopóty nie wprowadził go do cesarza dla doręczenia listów uwierzytelniających, dopóki nie nadesłano z

Madrytu formalnego pisma o odwołaniu hr. Benomara. Jeżeli na kim cięży ta wina, to przedewszystkiem na obecnym ministrze spraw zagranicznych p. Vega de Armijo, który nie zastosował się do zwyczajów w świecie dyplomatycznym.

Większą część opinii publicznej, która życzliwie przyjęła obronę hr. Benomara, nie jest bynajmniej zbudowana tym procesem i nie rękuję, aby wypadł on na korzyść gabinetu p. Sagasty. Gdyby trybunał kasacyjny uwolnił byłego ambasadora, wówczas ministrowi Vega de Armijo nie pozostawałoby innego, jak cofnąć się do życia prywatnego. Moralna porażka, jakąby w takim razie poniósł, byłaby tak dotkliwą, iż zostałaby koniecznością zagnany do złożenia swego urzędu, a dalały ona uczuć się także prezesowi gabinetu i w ogóle całemu systemowi rządowemu. P. Sagasta liczył się z taką ewentualnością i odradzał wytoczenia procesu, lecz minister spraw zagranicznych trwał niewzruszenie przy pierwotnem postanowieniu. Zasądzenie zaś Benomara miałyby ten skutek, iż konserwatywni jeszcze gwałtowniej występowałyby przeciw liberalnemu gabinetowi niż dotychczas, i poruszyliby niezawodnie wszystkie sprężyny, celem podkopania i bez tego nie zbyt silnej jego egzystencji.

Międzynarodowy kongres głuchoniemych.

Głuchota jest przyczyną zaniemówienia. Między słuchem a mową istnieje, jeżeli nie związek przyczyny i skutku, to przynajmniej bardzo ścisła łączność. Głuchy w samej rzeczy jest zdolny pod wpływem wrażenia wydobyć okrzyki, o których ma słabą tylko świadomość w skutek natężenia muszkułów a nie w skutek słuchu.

Ucho kształci krtani i jest przewodnikiem śpiewu; gdy ktoś śpiewa fałszywie, mówią o nim: nie ma słuchu, co znaczy, że nie rozróżnia dokładnie interwałów muzycznych słuchem, który z tego powodu nie kieruje z potrzebą pewnością strunami wokalnemi.

Należy przyjąć w ogóle, że głuchota jest dziedziczna. Choroby tej można się bez wątpienia nabawić: ukazuje się ona u jednostek, ale przynosi się łatwo i pomianęszy nieraz dwie lub trzy generacje, ukazuje się nagle, na podstawie praw tajemniczych atawizmu, jak obłąkanie, zyz, zbroczenia w ustroju kościenia w skutek uszkodzenia muszkułów itp., cierpienia, których źródłem jest organiczna niedokładność głównego systemu nerwowego.

Są dwie kategorie głuchych. Do jednej zaliczyć trzeba tych, których głuchota jest zupełną i od urodzenia; ci nie mają i mieć nie mogą pojęcia o głosie i znają tylko muskularne natężenie, które wydaje głoskę artykułowaną. W drugiej kategorii jest wiele odieni.

Niektóre dzieci rodzą się z głuchotą mniej lub więcej zupełną, która pozostaje mniej lub więcej na jednym stopniu, albo powiększa się wolniej lub prędzej, dopóki nie stanie się zupełną albo względną.

Klasyfikacja ta jest potrzebna do zrozumienia kwestyi poruszonych poniżej. Pojęcie głosu i zastosowania natężenia muszkułów do wydania tonu jest mniej lub więcej rozwinięte i świadome odpowiednio do czasu, w którym istniał słuch dziecka i odpowiednio do stopnia wrażliwości zachowanej przez ucho.

Dzieci, które mówiły mało, albo wcale nie mówiły, mogły słyszeć głos i zachować jakieś wspomnienie mechanizmu potrzebnego do wydawania go; inne, które słyszały niedokładnie i tak samo mówiły, mogły zatracić używanie słuchu, a następnie głosu; wszystkie te dzieci nie są zupełnie głuchoniemi i zdaje nam się, że zadawalniające rezultaty w różnych stopniach, otrzymane za pomocą nauki mówienia, dotyczą głównie tej kategorii głuchoniemych. Nauka budzi w tym razie sensacje, bezwiednie i oddalone już wspomnienie, a zastosowanie muskularne krtani wywołuje się za pomocą dawniejszych percepcyi, które do pewnego stopnia dopomagają kierowaniu słuchem i utrwalają się przez przyzwyczajenie.

Ze temu zaprzeczają nauczyciele, uczyący głuchoniemych, chcą przypisać sobie całą zasługę usunięcia przeszkody, uważają od dawna za nieusuniętą, łatwo to zrozumieć, gdy się zważy ogromne trudności zadania, rezultaty zadziwiające nieraz metody i ulepszenia, jakie zaprowadza w położeniu tak smutnem głuchoniemego; nie chcą bynajmniej ujnować zasług nauczycieli, żądamy wszakże, w imię fizjologii i nauki, aby zdawano sobie sprawę z warunków, w których należy dążyć do celu i spodziewać się pomyślnych skutków.

Kongres rozpoczął się dnia 10 lipca w Paryżu. Wszystkie kraje przesały swych delegatów, gdyż głuchoniemi tworzą wielką rodzinę bez różnicy narodowości. Nieszczęście zbliża tych, których społeczeństwo odsuwa od siebie. Kilku delegatów otrzymało subwencją od odnośnych rządów. Prezesotwo honorowe ofiarowano p. Hugotowi z Côte-d'Or a rzeczywiste p. Dusuzeau, profesorowi narodowego instytutu głuchoniemych, promotrowi kongresu. Do biura należeli pp. Chambellan, Théobald, Gallaudet. Ostatni cieszy się w Ameryce ogromnym rozgłosem w sprawie kształcenia głuchoniemych.

Cudzoziemcy byli przedmiotem wzruszającej pieczołowitości; ich bracia z Francyi oczekiwali ich na dworcach; każdy z nich znał naprzód grupę, do której na-

leżał, i która miała za przewodnika i tłumacza jednego z francuzkich członków kongresu, którego adres był wskazany.

W ciągu ośmiu dni, poświęconych pracom i rozprawom, poruszono następujące kwestye: „głuchoniemy w towarzystwie; głuchoniemy przy pracy; głuchoniemy a prawa krajowe.”

Oto część społeczna i moralna studyów kongresu; część historyczna odnosi się do historii dobroczynności głuchoniemych począwszy od księdza de l'Épée aż do naszych czasów. W ten sposób chciano spłacić dług wdzięczności w obec tych nauczycieli, którzy tak wspaniałomyślnie poświęcili się tym, których przywyknęto uważać za paryasów.

Zebranie, zwołane przez Stowarzyszenie przyjacielskie francuzkich głuchoniemych, i rozprawy miały za cel — nienaruszając kwestyi pierwszeństwa lub wyboru dwóch metod rywalizujących ze sobą: czysto ustnej i mowy za pomocą znaków — dowiedzieć, że rezultaty otrzymane przez stulecie zawdzięczać należy tej mowie, która jest powszechną. Z drugiej strony chciano także obchodzić uroczystością rocznicę zgonu ks. de l'Épée, zmarłego w lipcu r. 1789. Jestto pierwszy kongres głuchoniemych, jaki się odbył. Poprzednio odbywały się kongresy lekarzy, profesorów i fizjologów; kongres medyolański podjął się zadania rozstrzygnięcia kwestyi pomiędzy mową za pomocą znaków a metodą czysto ustną, i oświadczył się za ostatnią. Na szczęście wszelki wyrok, nawet akademiczny albo chwilowy zebrania ludzi uczonych podlega rewizyi.

Pokazano uczestnikom kongresu medyolańskiego głuchoniemych, którzy mówili mniej lub więcej niewyraźnie i w sposób bardzo nieprzyjemny; pisali oni nawet pod dyktandem nauczyciela, czytając z poruszenia ust jego wyreczone głoski. Było to już niemal cudem. Kongres zdumiony, przekonany, zachwycony, wybrał metodę ustną, która — jak twierdzą — usuwała brak mowy i równocześnie niedogodności głuchoty. Ale zapomniano przekonać się o antecedenyach dzieci, u których tę metodę zastosowano ze skutkiem i zapyta o proporcya i położenie patologiczne tych, u których metoda nie powiodła się albo wydała małe tylko rezultaty. Badanie to byłoby może wyjaśniło kwestyę lepiej, aniżeli cuda, jakie pokazywano.

Jakkolwiekby, obecny kongres głuchoniemych, któremu niepodobna odmawiać kompetencji w tej mierze, zajmował się obydwoima metodami, chociaż porozumiano się, aby pozostały po za obrębem programu, by nie różniczać namietności w dyskusyi. Wszyscy członkowie, z małemi wyjątkami, uznali, że metoda głosowa przedstawia ogromne korzyści (należałoby dodać: w razie, gdy jej użyć można), zwłaszcza pod tym względem, że daje głuchoniememu sposób bezpośredniego porozumienia się z mówiącym. Ale zdanie ogólne było, że mowa na migi jest niezbędną dla zrozumienia zdania, dla rozwoju władz umysłowych ucznia a mianowicie dla objaśnienia abstrakcyi. Dowodem na to jest, że uczniowie instytutu narodowego w Paryżu, chociaż uczeni tylko za pomocą metody głosowej i pomimo ostrych bardzo zakazów, robią wszystkie znaki i tak je dobrze robią, jak ci, którzy ich poprzedzili.

Mowa na migi narzuca się sama a usunięcie jej jest niepodobnem. Na kongresie zwyciężyła metoda mieszana. Dnia 15 lipca udało się zebranie pod przewodnictwem p. Dusuzeau do Wersalu, gdzie umieszczono pamiątkową tablicę na domu rodzinnym ks. de l'Épée. Ztamtąd głuchoniemi podążyli do pomnika największego swego dobroczyńcy i złożywszy kilka wieniec, wygłosili parę mów na migi, na które mnóstwo przechodzących patrzyło z zadziwieniem. Uczta zakończyła prace i wywieściła.

Na wieczorne pożegnaniu, urządzonym najazutem przez francuzkich głuchoniemych dla cudzoziemców, p. Dusuzeau podziękował p. Hugotowi za uprzejmy współdziałanie a delegatom za łaskawe przyjęcie zaproszenia. Przypomniał on, że kiedy razu pewnego ks. de l'Épée znalazł się przypadkiem w towarzystwie dwóch młodych dziewcząt głuchoniemych, starał się wszelkimi sposobami być przez nie zrozumianym. Najpierw uciekł się do rysunku, następnie do znaków i odkrył, że mowa znaków jest niewyczerpanem źródłem nauki. Jego imię rozgłosiło się szybko we wszystkich częściach świata. W obec całej Europy wygłosił on, że mowa głuchoniemych jest mową powszechną. „Czyż Wasza obecność tutaj — dodał p. Dusuzeau — nie jest tego najlepszym dowodem?”

Cuda, których dokonywał ks. de l'Épée zwrócili w Paryżu uwagę prałatów, ambasadorów, uczonych, książąt, monarchów, którzy głosili wszędzie rezultaty, jakich byli świadkami. Najstawniejsi nauczyciele, między innymi Gallaudet, który rozpoznał metodę znaków w Ameryce, odnieśli ztąd jak największe korzyści.

Ks. de l'Épée stanowczo wystąpił przeciw zaczepkom licznych współzawodników i coraz więcej obywateli za mową na migi, gdy inni przekładali metodę ustną.

P. Dusuzeau uznał wspaniałomyślnie dążenia nauczycieli równie uczonych, jak poświęcających się, by nauczyć mówić wszystkim głuchoniemych. Nie godzi się jednak na to, aby poświęcano mowę znakami, która jest mową powszechną, dla mowy ustnej; jedna jest potrzebna drugiej, uzupełniają się nawzajem. Było to zresztą myślą ks. de l'Épée. „Błogostawny więc

— zakończył — tego, któremu zawdzięczamy dobrodziejstwo porozumienia się z największą łatwością, my wszyscy, którzy się zebrałiśmy z różnych stron świata. Zespoleni w jednym uczuciu wdzięczności, szacunku i miłości, czcimy pamięć naszego ojca, naszego pierwszego mistrza. Cześć ks. de l'Épée.

Głuchoniemi całego świata zachowują w pamięci to zbranie, które pod egidą Francji, dzięki Francuzowi, zbliżyło w bratnim uścisku niewinne ofary nieszczęścia na dobrą drogę postępu.

Towarzystwa i Spółki.

(„Sokół” poznański.)

Odbieramy następujące sprawozdanie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Poznaniu za czas od 12 lipca 1888 r. do 20 lipca 1889 r.

Rok trzeci istnienia Towarzystwa naszego dał nam sposobność przekonać się, jak żywo społeczeństwo polskie grodu naszego Towarzystwa się zajmuje i jak chętnie przyczynia się do jego rozwoju bądź to pod względem moralnym, bądź też materialnym.

Okoliczność ta była nam bodźcem do skrzetnej i niustannej pracy około ulepszenia wewnętrznego ustroju Towarzystwa. Napotykalimy wprawdzie na trudności wielkie, które nie mało ograniczały działanie nasze w wytkniętym kierunku, nie zdolne jednakowoż były wprowadzić nas w bezradność, a tym mniej w bezczynność, przeciwnie, z podwojoną energią staraliśmy się takowe jeżeli już nie usunąć, to przynajmniej osłabić.

Najwięcej tamuje rozwój Towarzystwa naszego ta okoliczność, że nie posiadamy sali gimnastycznej, urządzonej podług wszelkich przepisów, lecz jesteśmy zmuszeni korzystać z uprzejmości tutejszych właścicieli sal, które jednakże wcale a wcale potrzebom naszym nie odpowiadają.

Jak rok rocznie, tak i tym razem nie możemy się powstrzymać od wzmianki, że Towarzystwu naszemu jest wzbroniony wstęp do tutejszej sali gimnastycznej miejskiej — z łatwo zrozumianych powodów.

Niemniej niekorzystnie oddziaływała na racjonalną naukę gimnastyki brak fachowego nauczyciela. Panujące prądy i tu zabraniają błogiej pracy osobom jedynie do nauki takiej powołanym.

To też gimnastyka w Towarzystwie naszym nie może wykazać tych rezultatów, jakimi się cieszyca Towarzystwa gimnastyczne w Galicyi, a mianowicie we Lwowie i w Krakowie. Baczac jednakowoż na to, że i one rozpoczęły pracę swoją w zupełnie odmiennych stosunkach, w jakich obecnie istnieć mogą, przypuszczamy słusznie, że i nam będzie kiedyś danem stanąć z niemi na równi.

Pomimo usterek wyluszczonej śmiało jednakowoż powiedzić możemy, że gimnastyka w Towarzystwie naszym robi namacalne postępy, w czym nas utwierdzają przedewszystkiem zapewnienia osób kompetentnych, a i zamilowanie do takowej rozbudziła się znacznie pomiędzy członkami. Wprawdzie brak zawsze jeszcze stosunkowej liczby gimnastykujących do ogólnej liczby członków, sądzimy jednakowoż, że uda nam się ostatecznie członków przekonać, że „co Sokół, to gimnastyk!”

Przez cały przeciąg czasu egzystencji Towarzystwa naszego stwierdziliśmy, że członków wstępujących do Towarzystwa, a mających po nad lat 20 życia, z małym wyjątkiem, nie było można niezmiernie nakłonić, aby brali udział w lekcjach gimnastycznych. Przyczyny w tym szukać należy, że szkoła dzisiejsza mało tylko uwzględniła gimnastykę, a po opuszczeniu szkół nie było sposobności, po większej jednakowości części nie szukano jej, aby jednostki społeczeństwa naszego nieprzerwanie ciało swoje przez gimnastykę ćwiczyć mogły, tam mniej, aby w gimnastyce doszły do jakiejś doskonałości.

Okoliczność ta była powodem, żeśmy z dniem 4 grudnia 1888 roku urządzili osobne lekcje gimnastyki dla uczniów w wieku począwszy od lat 14. Myśl ta była wielce fortunną, a wpływie niezawodnie nie tylko na przyszły rozwój Towarzystwa naszego, ale przyczyni się też bezwarunkowo do tego, że zamilowanie do gimnastyki zdoła ogarnąć coraz większe zastępy.

Uczni zapisali się w poczet gimnastykujących w roku minionym 87, z których przeciętnie 50 bierze udział w lekcjach gimnastycznych i to w trzech oddziałach.

Członków gimnastykujących zapisanych było 64, z tych przeciętnie stawiło się na ćwiczenia 22.

Lekcje gimnastyczne odbywają się z przyczyn od nas niezależnych tylko dwa razy tygodniowo, we wtorki i piątki, i to dla uczniów od godziny 1/2—10, dla członków od godz. 10 do 11 wieczorem.

Lekcjami dyrygowało dwóch nauczycieli i 6 przedowników.

Ogólna liczba lekcji odbytych w minionym roku wynosi 106, w których brało udział ogółem 4822 gimnastyków obu kategorii.

W miarę wzrastających funduszy Towarzystwa, byliśmy w stanie pomnożyć nasze sprzęty gimnastyczne i tak posiadamy obecnie: prętnik, poręcz, konia, wspinialnię, kółka na linkach, kilkanaście par papierów i floretów wraz z przybiciami i rekawicami, dwie wiatrótki, kilkanaście par ciężków, kilkadziesiąt drążków do wlnych ćwiczeń, orczyk, dwa materace, jedne skocznie, dwie odskocznie i inne drobne przybory gimnastyczne.

Serdeczne dzięki wypada nam tu złożyć pp.: Hipolitowi Kramarkiewiczowi i pułkownikowi Callierowi, którzy przekazali nam:

pierwszy jedną parę papierów, drugi jedno wiatrótkę.

Wymieniony majątek ruchomy Towarzystwa zabezpieczony jest od ognia na wysokość 1 tysiąca marek.

Popisów publicznych w gimnastyce odbyło się pięć i to 2 września 1888 r. na zabawie latowej w willi Gheleha, 22 września tegoż roku na wycieczce w Swarzędzu, 27 kwietnia b. r. na sali p. B. Knolla, 2 czerwca b. r. na zabawie ludowej w Urbanowie i 14 lipca b. r. na wycieczce w Kórniku.

Stan kasy jest dosyć pomyślny i przedstawia się następująco:

A. Kasa Towarzystwa: remanent z roku 1887/88 m. 16,8, dochód w roku 1888/89 m. 1966,42 m., razem 1982,50 m., rozchód 1262,26 m. Pozostaje 720,24 m.

B. Kasa funduszu budowy sali gimnastycznej: remanent z roku 1887/88 m. 81,21, dochód w roku 1888/89 z urzędzonych zabaw, datków dobrowolnych i procentów marek 1594,79. Razem 1676 m. Ogólny majątek 2396,24 m.

Z tych deponowane w Banku Włościańskim marek: 2270,55 reszta znajduje się w gotówce u poszczególnych kasyerów.

Komisyja rewizyjna składająca się z pp. Ign. Andrzejewskiego, Kopeczyńskiego i Stanisława Michalskiego uznała książki kasowe i dowody w należyty porządku, a walne zebranie udzieliło skarbnikom pokwitowanie.

Zabaw zimowych odbyło się dwie i to wieczorem z tańcami w dniu 3 listopada 1888 r. na sali p. B. Knolla, oraz bal maskowy na sali „Odem” w dniu 5 stycznia b. r. Na dniu zaś 13 lutego b. r. odbyła się koleżeńską schadzka na sali p. B. Knolla, gdzie przy stosownych śpiewach, deklamacjach i treściwym odczycie członkowie mile i swobodnie wieczór spędzili.

Biblioteka Towarzystwa liczy 138 dzieł nie wliczając podręczników gimnastycznych, któreimi nauczyciele gimnastyki się posługują. Zebrań Towarzystwa odbyło się 10, z tych 1 roczne, 2 kwartalne, 2 nadzwyczajne, i 5 miesięcznych. Zarząd obradował bądź sam, bądź z rozmaitemi komisjami na 49 posiedzeniach.

Do główniejszych prac zarządu zaliczyć nam wypada zupełnie przeciętne ustaw Towarzystwa, które pod bardzo wielu względami nie okazały się już odpowiedniami, a zwłaszcza nie zabezpieczyły dostatecznie fundusze Towarzystwa w razie rozwiązania.

Członków liczyło Towarzystwo na początku ubiegłego roku 250, wstąpiło nowych członków 118, z tych wystąpiło dobrowolnie i wskutek wyjazdu 58, wykreślono wskutek poboru do wojska i niezapłaconych składek 53, razem 111 — przechodzi zatem na rok przyszły 257 członków zwyczajnych, oraz jeden członek honorowy, którym jest poseł p. Stefan Cegielski.

Do zarządu na rok przyszły wybrani zostali pp.: Dr. Jerzykowski, prezes; Franciszek Steszewski, wiceprezes; Paweł Harkiewicz, sekretarz; Wiktor Gładysz, nauczyciel gimnastyki; Tadeusz Kompf, zastępcą; Franciszek Ganowicz, skarbnik; M. Kaniasty, porządkowy; Jan Żurawski, zastępcą; Stanisław Chmielewski, bibliotekarz; Stefan Bilich, Kazimierz Adamski i Ignacy Andrzejewski, jako radni.

Do komitetu budowy sali gimnastycznej należą panowie: Dr. Jerzykowski, Fr. Steszewski, Ignacy Andrzejewski, St. Knapowski, Henryk Dychtowiec, Kopeczyński, Ludwik Frankiewicz.

Komisyja rewizyjna składa się z pp. Kopeczyńskiego, Stanisława Michalskiego i Kazimierza Brojerskiego.

Kończąc nasze sprawozdanie składamy wszystkim Redakcyom pism polskich grodu naszego nasze serdeczne podziękowanie za częste poparcie, a drubom „Sokolom,” gdziekolwiek bądź się znajdują, zasłamy braterskie „Szczęść Boże” w wspólnych datkach!

Paweł Harkiewicz,
sekretarz.

Sprawozdanie z walnego posiedzenia Towarzystwa Przemysłowców Polskich miasta Kepna i okolicy z dnia 30 czerwca 1889.

W ubiegłym kwartale odbyło się 1 walne zebranie i 10 posiedzeń zwyczajnych, członków na posiedzeniach było przeciętnie 20. Z końcem zeszłego kwartalu liczyło Towarzystwo nasze 75 członków, z nich wystąpiło 5, przystąpiło 6, obecnie liczy zatem 76 członków. Z gazet abonowano tak dla miasta Kepna jak i Baranowa te same, co dotąd.

Na posiedzeniach wyłożono następujące odczyty: p. Baranowski jr. zakończył „O przeszłości miasta Kepna” i „O podstawach przemysłu” na dwóch posiedzeniach, p. Bulmajer: „O szewcu Kilińskim”, p. St. Hacia: „O ostatnich chwilach Polski” na dwóch posiedzeniach, czl. Linka powtórzenie s. p. ks. proboszcza Iwazkiewicza: „O pracy, oględności i oszczędności.” Dnia 11-go czerwca r. b. odbyła się majówka w Mjomskim lesie.

Stan kasy jest następujący: Remanent z ostatniego kwartalu 1,16 m., dochołu było w ubiegłym kwartale 127,58 m. razem 128,74 m. Rozchód wynosił podług kwitów 117,59 m.; było więc w kasie z końcem kwartalu 11,15 m. Fundusz żelaznego 277,59 m. Na pożyczkach u trzech członków 143 m.

Towarzystwo posiada bibliotekę zawierającą 189 dzieł rozmaitej treści. Udział w korzystaniu z biblioteki był znaczny i ożywczy. Ofiarodawcom, którzy naszą bibliotekę powiększyli, składamy serdeczne podziękowanie.

Kepno, dnia 30 czerwca 1889.

Z A R Z A D:

A. Bulmajer

prezes.

M. Linka

sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 3 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: dotychczasowemu redaktorowi pisma: „Deutsch-Reichs-Anzeiger und Königl. Preuss. Staats-Anzeiger” Riedel, order czerw. orla III klasy z wstęgą — i pozwolił nosić nieprzekusłe ordery: generał-adjutantowi, generałowi kawaleryi hr. Waldersee, szefowi generalnego sztabu armii wielki krzyż orderu król. wrytemberskiej korony z mieczami; majorowi Paléziens-Falconnet, adjutantowi wielkiego księcia saskiego krzyż komturów II klasy królewsk. saskiego orderu Albrechta.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 5-go b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Ign. Klateckiego na temat: „O polskiej pieśni ludowej”. Szanownych członków uprasza się o jak najliczniejsze przybycie na zebranie. Z a r z a d.

* **Do „Orędownika”** piszą z miasta „z bardzo dobrego źródła”:

„Pewne panie, spełniając podług zasad chrześcijańskich dobre uczynki, odwiedzają ubogie rodziny polskie w rozmaitych częściach miasta i ratują je, dając im żywność, a czasami pieniądze. Bieda polska chętnie je widzi, ale mało bazy na to, że te same panie postawiają w pomieszkaniach tych biednych ludzi książki do czytania. Jedną z tych książek miała tytuł: „O naśladowaniu Chrystusa Tomasza à Kempis;” pierwsze strony były katolickie, a następnie treści protestanckiej, a nie brakło tam zdań i słów, które świadczyły o wielkim niestwierdzeniu dla nauki Kościoła katolickiego, dla Papieża i dla katolickiego duchowieństwa.

W tych biednych rodzinach polskich starsi pewnie do tych książek nie zajrzą, ale są dzieci, które przez ciekawość mogą czytać. Byłbym dołączyć chętnie do listu mego taką książeczkę, ale wszystkie 7 książeczek, które przypadkiem spostrzeżono, zostało zabranych i usuniętych, tak że już żadną dostać nie mogłem.

Moje zdanie jest takie, że musi być jakieś większe grono pań w mieście naszym, które się tym zajmuje, dla tego należy ludność biedną przestrzegać przed tą propagandą protestantyzmu.”

Nam powiadano, że podobno w tej propagandzie protestantyzmu bardzo żywy bierze udział jedna z córek pewnego bardzo wysoko postawionego dygnitarza. Przypominamy zresztą, że kiedy czasu swego dochodziło o przeciwnie wiarę protestancką dzieci z miernego małżeństwa, matkę tych dzieci odwieźdzały wysoko postawione osoby, przynosząc ze sobą groch, jagły, okrasę i t. p. Faktem jest także, że niedawno polska i katolicka rodzina niejakich L... przeszła tu w Poznaniu na wiarę protestancką; bliższych szczegółów moglibyśmy ci, których to interesuje, dowiedzieć się u pewnego tutejszego Towarzystwa pań, mającego za zadanie cele patriotyczne.

* **Pan dr. Wicherkiewicz** wyjechał na 6 tygodni.

* **Pan dr. Świętlicki** powrócił z podróży i przyjmuje chorych jak dawniej.

* **Tutejsze Towarzystwo** blaucharzy urządza jutro w niedzielę 4 sierpnia zabawę latową w parku Wiktorii. W program zabawy wchodzi: koncert, wykonany przez orkiestrę 47 pułku, gry z nagrodami dla pań i pań, polonez. Panowie płać wstępno 50 fen.

* **Tutejsza Ozeladź** rzeźnicza urządza jutro w niedzielę zabawę latową w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Początek o godzinie 3 po południu. W bardzo urozmaiconym program wchodzi gry towarzyskie z premiami, koncert, tańce i puszczanie balonu. Na zakończenie ognie sztuczne. Wymarsz o godz. 1/2 do Iszty z gospody.

* **Radca policyjny p. Schoen** przenosi się z dniem 1 października r. b. w stan spoczynku i zamieszka w Zgorzelicach. Radca pan Schoen był przez 15 lat czynnym przy tutejszej policyi, — a w ogóle jest on 50 lat w urzędzie.

* **Prowincjonalny pomnik** dla żołnierzy poległych w ostatniej wojnie francusko-niemieckiej zostanie odsłonięty 18 września r. b. Festyn ten potrwa dwa dni (18 i 19 września).

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Nie wolno odcigać** z zarobku robotnikom na kaucyja. Pewna robotnica uzyskała stanowisko, w którym trzeba było złożyć 100 mrk. kaucyji, której ona nie mając, pozwoiliła na to, aby z jej zarobku odcigać, co tydzień po 50 fen. Ta kaucyja miała przepaść na rzecz pryncypała, gdyż robotnica bez wypowiedzenia miejsce opuściła. Tak się stoli stało, a gdy robotnica zażądała zwrotu tej kaucyji, która nawet jeszcze nie doszła wysokości 100 mrk., nie chciał jej pryncypał wypłacić. Sąd skazał go jednak na mocy § 115 ordyn. procederowej, stanowiącego, że robotnikowi trzeba wypłacać cały zarobek w gotówce, bez odcigania. Kontrakt, sprzeciwiające się temuż § 115, są nieważne.

* **W Sulmierzycach** odbyły się w bieżącym tygodniu prymicie księdza Jana Kurocha.

* **W Koźłowie** odbyły się pod Dłonią odbyły się w zeszłą niedzielę prymicie ks. Juliana Janickiego.

* **Wieżnia.** Komisyja kolonizacyjna zamierza rozkolonizować terytorium, które na-

była od p. Teofli Zagrodzkiej w Kaczanowie.

† **Dnia 2 b. m.** umarł w Gnieźnie s. p. Michał Michalski, weteran wojsk polskich trzeciego pułku ułanów z roku 1830. R. i p.

* **Inowrocław.** Pozast. landrat, hr. Solms sprzedał, jak donosi „Ost. Presse”, majątność Przybysław, położoną w tutejszym powiecie, p. Bogusławskiemu z Szarleja za 120,000 marek.

* **Chodzież.** Na sejmiku powiatowym, który się tu odbędzie dnia 20 b. m., przyjdzie pod obrady wybudowanie domu dla stanów powiatowych. Ma na ten cel być załączoną pożyczka 4 1/2 procentowa, z amortyzacją w 44 latach.

* **Koźmin.** 1 sierpnia. Na porządku obrad tutejszego sejmiku powiatowego była onegdaj także sprawa wybudowania domu dla stanów powiatowych. Rzeczą tę odłożono do przyszłego zebrania. — Z powodu ustawicznych deszczów rozmiękł komin na budynku w Rynku. Żona właściciela tak się hukiem walących się gruzów przeraziła, że na miejscu dwóch wyzionęła.

* **Warmińska diecezyja.** Dnia 30 lipca r. b. otrzymali kanoniczną instytucyę: ks. dziekan dr. Kolberg z Kiszporka na kanonikat w Fromborku, ks. dziekan Teschner na probostwo w Klebarku i ks. kapelan Stadye na probostwo w Siegfriedswalde.

* **Czuchowo.** Majętność ryerską Klausfelde nabył od dotychczasowego właściciela Nehringa jakiś Herzberg, dawniejszy rządowy nadleśniczy z Kurlandy, który będąc poddany niemieckim posady swój się zrzekł dla zachodzących w prowincyach nadbaltyckich przykrych stosunków.

* **Mikołów.** Pewnemu urzędnikowi tutejszemu urodziła się w tych dniach córeczka, która ma tylko jedną rękę. Biedactwo to jest zresztą zupełnie zdrowe i bardzo żywe.

* **„Nowiny Raciborskie”** piszą: W obecności Najprzew. księcia Biskupa Jerzego, który w tym celu umyślnie na dni kilka powrócił z zamku Janowickiego, odbył się w Wroclawiu w dniu 29 i 30 z. m. egzamin kandydatów św. teologii. Kandydatów tych stawiło się 50, którzy też wszyscy bez wyjątku egzamin złożyli. (Trzech ustąpiło poprzednio). Szczęściu musi odbyć jeszcze jednoroczną służbę wojskową, reszta wstąpi w październiku do księżyce biskupiego alumnatu. Z tych 50 kandydatów do stanu duchownego jest 42 z diecezyi wrocławskiej a 8 z diecezyi prąskiej i olomuńskiej. O ile cieszy nas to szczerze, iż niezadługo, da Bóg doczekać, stanie 50 nowych kapłanów do ciężkiej pracy w winicy Pańskiej, o tyle smutkiem wielkim napełnia nas wiadomość, iż z pośród tylu przyszłych kapłanów zaledwie kilkunastu władą językiem polskim. Mało też pomiędzy kandydatami owymi jest pochodzących z Górnego Śląska, bo tylko 21. Czyżby już rzeczywicie pomiędzy młodzieżą zmniejszała się miała chęć poświęcenia się najtrudniejszemu lecz zarazem najszlachetniejszemu zawodowi? Wprawdzie czasy są ciężkie i niejedyn może się obawia, czy wobec cisnącej się zewsząd na nas germanizacji dola sprostać trudnym nad wszelki wyraz obowiązkom kapłańskim, ale pomimo to powinna być liczba polskich górnoszląskich kandydatów do stanu duchownego daleko większa, i powinna przynajmniej odpowiadać liczbie polskiej ludności, która stanowi większą połowę wiernych diecezyi. To też raz jeszcze zwracamy się do rodziców z prośbą, aby synom swoim, którzy uczą w sobie powołanie do stanu duchownego, wszelkimi siłami do osiągnięcia tak szlachetnego celu pomagali, a równocześnie zwalali bacznie na to, aby synowie ci nie zaniedbywali w szkołach wyższych swój mowy ojczystej. Dokładne wykształcenie się w tej drogi naszej mowie polskiej powinno być dla każdego przyszłego kapłana górnoszląskiego jednym z zadań najbliższych.

* **W numerze 174 „Kuryera”** przytoczyliśmy pismo ministra Gosslera do rejencyi k. b. lenickiej, zalecające werbowanie kandydatów niemieckich dla seminarjów Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego. Oto, co w tej sprawie pisze wychodząca w Bonn katolicka „Deutsche Reichs. Ztg.”:

„W ten sposób „robi” się nauczycieli dla wschodnich prowincji. Takie postępowanie rządu jest wielce niebezpieczne. Dbały o dobro dzieci ojciec nie pójdzie za głosem rządu, dającego zapomogi, aby syna wysłać do wschodniej części kraju. Tylko ci rodzice to uczynią, którzy nie mają środków, aby swe dzieci wyszkalili na nauczycieli. Po ukończeniu nauki czeka kandydatów wielkie rozczarowanie, gdyż posady nauczycielskie w W. Księstwie Poznańskim i w pogranicznych prowincyach przynosią tylko 500 do 700 marek rocznego dochodu. Wtedy zaczyna się niezadowolnienie, tęsknota za stronami rodzinnymi; wszystko to jednakże daremne, gdyż podjętych zobowiązań trzeba dopełnić. Trudno też przypnieć, aby ci importowani nauczyciele cieszyli się mogli zaufaniem rodziców, a to jest konieczne, jeżeli praca nauczyciela ma być zawnienną. Owszem sądzić, że tameczni mieszkańcy będą spoglądali na sprawozdanych pedagogów z wielką niennością. Jeżeli rząd istotnie chce zaradzić niedostatki nauczycieli w wschodnich prowincyach, niechże powiększy tam pensyę, a niezawodnie będzie dostateczny napływ do urzędów nauczycielskich. Zupełnie jest dla nas niezrozumiałe, że w tamecznych seminarjach przepada połowa nauczycieli przy drugim egzaminie. Tam zdaje się odstraszać, a u nas przeciwnie zachęcają do zawodu nauczycielskiego. Uważamy, że postępowanie rządu w tym względzie jest niewłaściwe.

* **Wizyta ks. Józefa**, biskupa fuldajskiego, w prowincyi saskiej. Królestwo saskie i prowincya saska są przeważnie krajem protestanckim; katolicy tworzą tam tak zwaną

saską diasporę, tj. żyją rozrzućeni na ogromnych obszarach. Prowincya saska należy pod względem kościelnym do diecezyi fuldajskiej, z wyjątkiem okręgu Elchsfield, który wchodzi w skład diecezyi hildesheimskiej. Na przeszło dwumilionową ludność jest w pruskiej Saksonii tylko około 120,000 katolików, z tych 75,000 zalicza się do biskupstwa fuldajskiego. Latem powiększa tę liczbę kilka tysięcy Polaków.

Na tej ogromnej przestrzeni powstało w ostatnich czasach kilkanaście parafii za staraniem Towarzystwa św. Bonifacego, które ma na celu zakładanie katolickich parafii w protestanckich okolicach. Księża, pracujący w diasporze saskiej, są przeciętnie pracą, gdyż przypada na jednego kapłana około 1200 dusz na kilkoniemilowej przestrzeni, a ta liczba dochodzi do 2000 i wyżej, jeżeli się doliczy polskich robotników.

Przeszło 17 lat widziała saska diaspora katolickiego biskupa. Przewielebny ks. biskup Józef z Fuldy powziął piękny zamiar, aby zwiędzić tę część św. diecezyi w celu udzielenia wernym Sakramentu Bierzmowania św. Podróż tej apostołkiej dokonanej zacy księża Kościoła w czasie od 24 czerwca do 7 lipca, oraz między 14 a 31 lipcem. Człogodny ks. biskup wybierzmował 18,000 osób, między temi jest znaczna liczba Polaków. W tej pracy dopomagało mu gorliwie duchowieństwo, mianowicie słuchający wernych Spowiedzi św. i poczężąc ich o znaczeniu Sakramentu Bierzmowania. Pewien ksiądz Polak wysłuchał w jednym miesiącu Spowiedzi św. przeszło 3000 osób.

Wszędzie przyjmowano uroczyście zwierzchnika diecezyi, który, choć liczy 64 lat wieku, jest czerstwym i żwawym. Szczególnie w parafiach Helbra, Elselben, Stassfurt i Oscherleben przyjęcie było bardzo wspaniałe i serdeczne, a pisma niemieckie zaznaczają, że Polacy odznaczali się niezwykłą czcią dla czcigodnego ks. biskupa.

Uświolenia o wzrost i ukrzepienie religii katolickiej byłyby pomyślniejszym skutkiem uwiecznione, gdyby szereg duchowieństwa były lepiej obsadzone. Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.

* **„Schulverein”**, o którego rozwiązaniu wczoraj donosiliśmy w telegramach, nie jest owem Towarzystwem, założonem przed kilkunastu laty, a popieranem przez całe Niemcy. Znany antysemita, Schoenerer, zawiązał r. 1886 Stowarzyszenie z wybitną cecha antysemitką pod nazwą: „Schulverein für Deutsche”, które w pierwszej linii zajmowało się agitacyami przeciw żydom, mniej zaś szkołami. Z powodu licznych przekroczeń ustaw nastąpiło rozwiązanie. Niemieckie gazety liberalno-żydowskie cieszą się, pisząc, że żaden Niemiec nie uroni choć jednej lzy z powodu upadku „Schulverein”.

* **Od 1-go sierpnia** zaczęła obowiązywać na Węgrzech reforma taryfy osobowej na kolejach a nie omylimy się niezawodnie, gdy powiemy, iż zarządzenie to będzie pod wieloma względami ogromnie doniosłości dla sprawy komunikacji i całego życia ekonomicznego. Przekształcenie dotychczasowej taryfy osobowej dalekiem jest wprawdzie jeszcze od urzędywistnienia teoryi porta osobowego, zasądzać się na zaprowadzenie jednolitej ceny dla każdego dowolnego oddalenia, gdyż stoi tena na przeszkodzie zatrzymanie licznych stref i ograniczenie reformy na pewne linie (kolej państwowa, kolej północno-wschodnia i kolej koszycko-bogumińska); pomimo to jednak uczyniono już bardzo doniosłe ustępstwa na rzecz owej taryfy, zwłaszcza dla dalszych przestrzeni, na uproszczeniu obliczania, wreszcie sprowadzeniu do małych rozmiarów całej manipulacji.

Otdąd istnieć tam będzie czerstwiejsze strefy, a dla każdej z nich, bez względu, czy meta podróży leży na początku lub na końcu takiej strefy, ustanowiono jednakową cenę, różniącą się tylko pod względem jakości używanego pociągu (mieszany, osobowy lub kuryerski) i klasy wagonów. Obok tego zaś istnieją dla przestrzeni do dwóch najbliższych stacyi (od stacyi zakupu biletu) osobne tanie ceny, mianowicie 10 i 15 ct. klasą trzecią, i 15 i 20 ct. klasą drugą, przyczem zatrzymano nadal system skombinowanych biletów okrężnych. Najwyższa cena jazdy, jaką ustanowiono na podstawie podziału strefowego, znajduje zastosowanie przy podróży 225 kilometrów i wyżej, a wynosi przy użyciu pociągu osobowego trzecią klasą: 4 zł., drugą kl. 5 zł. 80 ct., pierwszą wreszcie 8 zł. Przy pociągach pospiesznych dolicza się 20 pret. dodatku.

Oto krótkie zestawienie porównawcze korzyści w cenach, wpływającej z tego systemu: Cena biletu trzeciej klasy z Budapesztu do Koszyce, wynosi obecnie 8 zł. 20 ct., z Budapesztu do Koloszwaru 12 zł., z Budapesztu do Kronsztadu 19 zł. 20 ct., z Budapesztu do Rjei 18 zł. 60 ct.; w przyszłości zaś kosztować będzie bilet jazdy trzecią klasą, pociągiem osobowym, na którejkolwiek z tych przestrzeni cztery zł.! Albo inny przykład: z Budapesztu do Kronsztadu kosztuje obecnie bilet klasy drugiej pociągu pospiesznego 32 zł. 70 ct., w przyszłości zaś wyniesie on 7 zł., czyli każdy jadący oszczędzi 25 zł. 70 ct. Podobne niżnienia wypadają na średnie przestrzenie kolejowe. Co do pakunków, tak zwana waga od opłaty wolna (Freigewicht), odpada zupełnie, natomiast wprowadzono taryfę bardzo taną i różniew stopniową.

Jakie będą następstwa tej radykalnej reformy taryfowej, o której skutkach finansowych nie da się dzisiaj naturalnie nie pewnego powiedzić? Oto przedewszystkiem nawet mniej zamożni będą mogli otdąd bez trudności odbywać podróże, nie tylko celem

LOTERYA

(Bez gwarancji)

Berlin, dnia 1 sierpnia.

Przy dalszym dziś przedpołudniowym ciągnięciu...

(Numer, przy którym wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywa 210 marek.)

109 28 77 387 40 79 585 685 709 95 802 962 (3000) 72 94 1042 43 1:0 206 344 45 463 542 730 88 91 2018 85 153 (300) 236 454 (300) 627 (500) 58 56 75 711 80 887 978 3:00 87 109 10 69 85 280 371 500 59 64 984 4:013 206 466 528 625 710 43 927 (300) 5045 102 257 412 588 865 930 45 6035 69 247 90 98 416 502 3 731 52 71 (10 000) 811 64 7054 91 185 233 66 606 771 840 (300) 57 65 901 53 8017 234 399 482 512 668 761 9202 579 625 867 917.

110561 99 399 406 536 635 769 907 (300) 12076 144 282 946 80 411 547 (3000) 733 58 956 13129 245 451 79 (3000) 629 889 983 1:1812 202 367 496 531 705 23 853 15157 248 374 461 595 74 758 82 98 826 958 83 16000 2 296 37 555 63 (500) 70 122 30 (300) 94 803 21 45 995 17049 173 351 29 82 599 619 23 77 95 773 858 923 88 18098 186 217 301 11 89 568 606 20 20 90 722 85 856 988 19275 92 608 78 744 94 854.

20001 90 162 90 203 3 6 75 82 91 537 (3000) 44 87 856 907 (3000) 48 93 21313 417 57 600 735 41 836 (300) 81 914 22030 59 82 93 107 410 587 718 870 90 975 79 23021 127 212 404 (3000) 9 566 736 810 61 915 44 23023 2003 5 96 493 579 745 72 870 924 37 25034 103 30 358 485 530 642 64 733 37 823 53 54 72 26001 16 21 132 281 53 335 404 90 531 33 76 629 (500) 81 794 982 27028 81 245 81 (300) 99 (3000) 538 746 97 29079 176 245 84 330 432 48 592 70 613 40 761 78 87 807 13 58 61 944 29018 29 270 311 410 44 559 732 929 53.

30114 96 390 36 66 461 636 701 92 93 251 76 420 531 39 78 746 94 98 936 64 85 43272 313 462 (1500) 72 514 78 621 722 60 881 (3000) 936 44033 103 81 206 433 47 645 729 37 845 62 45117 47 (1500) 58 73 209 627 737 (1500) 90 855 65 46128 84 230 308 461 75 724 840 80 86 47153 479 606 48208 11 59 327 503 55 93 649 (300) 74 (300) 738 801 85 36 910 32 47 49081 104 95 304 6 408 585 601 2 910 99.

50136 88 265 (300) 80 388 471 803 98 944 51023 98 192 264 66 321 407 723 71 89 932 33 56 98 52069 219 (3000) 60 432 671 717 67 (500) 75 901 512109 76 259 817 96 622 49 719 29 65 828 75 54219 856 533 610 16 892 (3000) 55028 131 79 243 429 (3000) 517 87 731 836 92 56062 216 32 45 964 430 34 98 527 72 627 82 827 (300) 57167 122 884 (300) 86 (5000) 441 82 535 (500) 621 34 59 791 922 (300) 81 55009 349 512 36 38 57 85 704 21 801 926 (300) 38 59120 250 933 690 758 95.

60216 29 (300) 96 312 636 52 82 99 (1500) 706 57 825 97 977 61028 36 193 209 (1500) 450 (300) 53 711 14 86 810 62105 208 88 384 446 650 83 809 83 932 36 (1500) 86 63069 137 40 71 73 226 (3000) 33 85 321 474 786 907 64039 56 173 231 367 474 602 13 19 801 35 50 58 908 82 (1500) 65001 392 426 (300) 605 762 873 (1500) 905 66084 132 300 412 512 14 699 872 67634 60 51 153 57 303 585 645 74 773 86 94 812 46 93 96 66034 218 35 79 825 88 69149 95 296 329 94 (3000) 467 92 541 42 87 896.

70029 88 211 25 307 47 85 (300) 605 711 99 929 71040 96 296 393 75 77 646 75 743 848 72103 73 (1500) 335 416 76 (500) 540 41 84 93 97 627 (1500) 799 73003 171 99 (500) 393 744 78 96 899 (3000) 74282 313 608 737 809 52 75 922 75186 257 810 474 524 26 (1500) 600 2 37 809 93 76085 157 262 791 98 99 807 77493 602 855 (500) 75161 37 228 437 70 (3000) 77 83 797 917 79010 824 29 473 614 46 55 (1500) 71 704 19 21 23 43 857 77 902 90.

80000 114 60 230 42 333 50 417 61 556 75 (300) 866 845 80 918 81022 187 336 461 658 700 82013 90 302 22 27 43 (3000) 58 404 584 678 790 950 83 83039 144 69 81 397 661 26 61 89 806 16 40 75 84071 78 86 104 229 60 66 301 6 27 421 86 513 (1500) 37 45 662 902 18 49 77 55139 498 (500) 574 (500) 745 851 912 86005 43 87 396 480 (3000) 84 89 525 92 911 29 (3000) 83 44 (500) 85708 53 76 84 362 70 85 466 64 80 954 88054 73 162 219 556 697 89017 44 178 86 93 244 45 327 66 79 596 690.

90049 175 347 614 847 93 886 90 91081 116 68 85 98 214 38 98 336 44 71 457 545 689 806 (1500) 66 932 54 96 92067 140 77 243 83 346 (3000) 467 525 718 19 61 812 93005 252 63 406 41 55 69 589 615 701 16 62 68 (15 000) 97 900 94242 352 474 521 (300) 744 86 802 29 95019 24 34 (300) 100 (300) 208 (1500) 41 350 460 (500) 564 614 72 77 84 96042 120 43 56 (500) 220 808 20 (10 000) 32 920 97062 76 230 774 837 932 98011 14 263 77 346 77 (1500) 510 41 853 99010 202 (1500) 837 429 71 394 94 73.

100306 490 101033 78 129 33 54 275 359 442 (1500) 509 833 92 901 36 61 102262 73 318 77 81 92 938 711 946 53 67 89 102298 (1500) 427 507 635 750 836 914 66 104063 172 97 (300) 345 507 36 605 8 717 44 90 816 (300) 928 105090 473 579 93 924 98 99 106067 200 26 38 98 463 83 98 506 515 44 47 731 97 880 927 107073 (3000) 495 666 73 65 85 898 989 108076 85 288 383 470 527 89 601 96 761 816 83 109034 44 (500) 274 357 507 79 638 60 906 66.

110083 125 204 41 45 328 477 546 53 613 776 83 811 900 8 68 111101 95 234 45 50 302 74 83 435 563 78 673 744 884 913 16 83 112096 333 811 63 113207 306 463 532 90 831 922 114069 75 145 285 (500) 480 90 513 24 683 785 818 26 941 73 (300) 115018 (3000) 291 310 43 781 890 990 116128 71 74 324 509 10 64 99 952 72 91 117058 358 609 86 964 118001 41 54 (1500) 198 291 380 479 90 686 95 725 875 964 65 119024 364 425 80 601 38 99 751 87 885.

120070 315 89 57 542 679 91 768 845 121049 60 62 (300) 150 71 214 385 470 686 745 (1500) 70 847 122033 63 73 75 78 99 140 246 424 40 66 67 634 866 77 (500) 123009 79 97 854 68 77 405 21 574 89 722 800 60 944 124025 31 37 96 156 469 524 620 70 708 24 125005 57 (300) 120 25 74 248 (3000) 71 (1500) 518 620 744 826 36 90 126037 208 13 475 627 715 127120 315 506 658 980 128127 896 457 589 630 940 42 49 129032 115 349 63 73 450 (500) 95 509 43 607 855.

130021 189 91 299 357 495 529 59 (3000) 614 739 73 858 95 970 131139 64 297 40 366 589 643 701 (1500) 132004 59 69 143 60 342 68 412 654 739 817 22 41 906 133005 58 116 68 251 (3000) 59 97 391 471 598 843 68 134077 109 61 396 744 49 934 38 (500) 135090 361 642 55 890 136078 248 58 367 724 68 891 137018 (300) 607 14 715 55 895 (3000) 989 138086 99 (500) 134 210 32 332 77 404 18 506 907 20 30 139129 209 31 (1500) 75 94 305 (3000) 16 (1500) 26 58 499 711 872 932 (300) 53 65.

140158 (500) 607 60 756 63 (300) 78 830 930 53 66 141052 166 275 348 78 467 (300) 688 762 807 11 64 953 54 142206 (300) 326 539 79 631 42 729 803 143146 264 380 471 505 611 22 (1500) 91 95 704 21 971 144015 20 87 217 324 544 53 79 879 856 145054 153 301 29 426 646 53 778 897 146141 247 99 600 37 147065 368 75 551 93 644 748 998 148032

266 70 96 383 450 557 603 (300) 50 742 (500) 842 63 (3000) 904 68 81 149005 39 61 83 96 135 94 839 621 47 70 71.

150088 53 80 202 445 77 502 83 653 702 77 80 965 151088 98 303 (1500) 24 48 311 418 551 611 715 81 874 983 152009 179 81 288 492 99 623 72 737 817 71 77 153116 545 58 602 719 (500) 80 868 154068 130 59 79 352 (500) 41 456 577 816 931 155058 141 289 (3000) 880 406 465 744 156078 318 87 440 66 559 890 702 58 46 (300) 157372 97 592 816 715 99 814 16 43 88 158115 33 56 250 415 42 544 672 821 159088 165 279 331 405 44 644 50 710 92 881.

160069 85 162 293 601 71 710 (500) 816 24 161050 142 59 64 206 8 95 868 526 99 (300) 674 77 80 71 162038 53 196 208 406 552 93 653 885 163189 233 48 62 404 81 99 504 84 629 82 852 84 (1500) 906 164135 440 83 540 71 679 955 (3000) 165030 32 118 19 221 (3000) 24 398 625 762 71 988 166031 106 238 63 445 530 47 638 760 889 926 167033 426 542 608 48 96 972 168002 203 28 93 354 613 78 169149 315 39 71 410 546 66 684 724 35 901.

170154 288 (500) 471 527 88 70 997 171051 82 90 94 167 85 340 461 544 645 69 81 796 172179 244 359 63 450 53 608 76 (3000) 865 904 63 173218 308 (1500) 41 596 718 869 90 (1500) 92 (3000) 957 174007 (300) 75 102 (3000) 351 61 818 924 175006 27 52 161 86 266 313 413 46 510 25 (500) 44 892 758 974 94 176112 16 289 371 479 535 615 (3000) 831 (500) 954 177005 25 41 48 178 270 92 306 24 70 417 35 64 600 792 967 178068 (3000) 72 158 288 339 64 605 (300) 33 718 905 54 179029 208 40 97 350 526 36 619 925 66.

180028 76 269 451 60 625 49 718 859 74 962 181003 21 61 554 637 840 922 81 44 182115 74 201 6 48 384 776 897 911 (300) 40 73 88 183071 72 78 77 267 407 501 3 615 896 903 92 99 184055 97 160 90 208 334 60 73 606 875 913 27 185269 488 617 64 755 66 903 186014 122 77 238 60 89 326 47 451 69 506 19 831 42 88 187016 109 55 269 352 84 621 57 (1500) 99 628 74 876 928 64 188092 211 19 83 (500) 88 300 23 679 771 895 189006 (300) 335 510 792 966 89.

(18) Berlin, 1 sierpnia. Przy dalszym dziś ciągnięciu popołudniowym padły następujące wygrane: 181 257 842 58 441 548 70 649 779 920 1045 67 114 308 426 671 692 838 61 2081 300 599 650 797 802 83 (500) 941 3115 229 41 83 306 85 499 619 27 32 45 75 808 4036 228 388 442 529 925 85 87 90 (1500) 5054 173 82 (300) 286 777 844 6003 100 94 97 871 500 (1500) 65 442 7168 287 395 506 83 (500) 649 837 (300) 8269 449 529 876 9042 329 560 99 644 (300) 86 (500) 811 44 53 901.

10100 38 267 (300) 83 305 498 507 13 18 637 850 71 987 11160 297 307 86 (500) 90 92 450 67 560 76 862 93 944 12113 59 64 90 97 263 81 451 52 69 602 40 82 705 14 22 818 912 13170 305 32 49 449 624 36 778 86 815 (500) 54 73 951 14340 418 567 604 706 69 466 (1500) 83 999 15313 476 91 896 904 77 16070 102 (1500) 299 722 32 57 815 71 17005 (3000) 678 857 67 952 (1500) 68 73 18084 203 69 98 401 536 55 726 60 855 919 48 19001 (500) 99 430 665 646 86 858 935 75.

20033 206 498 (1500) 727 904 21011 324 62 472 556 606 89 779 847 74 985 22202 23 (1500) 31 372 405 59 519 37 92 807 256 23083 87 216 68 480 576 602 24 80 705 37 819 24041 55 191 (1500) 202 64 302 421 534 672 923 25289 488 658 65 710 897 963 (3000) 84 26234 72 337 827 82 932 27073 76 96 184 85 208 63 80 359 72 462 554 72 78 681 98 705 71 847 907 40 28066 70 85 (500) 222 25 36 433 34 53 536 65 727 857 936 93 29411 508 667 (300) 99 894 908.

30019 (500) 35 116 28 294 405 592 665 732 (500) 938 71 (3000) 31024 247 468 503 (300) 8 68 739 948 94 32051 203 (500) 316 24 424 37 672 836 962 70 98 33131 271 484

583 611 703 818 32 (3000) 34081 170 (1500) 276 390 475 682 709 54 840 902 35209 488 568 714 83 944 36030 37 101 (500) 250 99 (30000) 805 82 83 605 809 56 59 976 95 37037 120 68 201 79 98 331 473 604 5 27 783 862 82 95 918 38055 273 345 614 812 39016 159 298 (500) 206 500 1 650 826 86.

40085 200 919 447 (1500) 81 564 652 829 40 53 (500) 959 4152 817 413 65 71 524 661 700 15 809 42019 868 458 59 602 807 (1500) 48 87 91 933 84 43237 350 411 501 57 21 36 80 659 814 44124 60 90 (300) 288 (1500) 566 (500) 732 (1500) 67 880 992 45014 82 121 31 220 63 82 723 30 59 922 90 46045 345 432 821 78 47034 173 84 211 416 51 63 540 62 90 696 823 48186 203 84 355 475 530 54 925 43 45 79 49002 133 68 270 338 52 626 31 32 725 889 902 56 61 (3000).

50144 (300) 54 74 278 580 602 89 46 56 97 991 51036 57 104 63 435 74 75 562 938 52014 295 303 14 78 95 418 632 74 744 88 647 65 900 40 53010 129 42 245 55 338 549 849 87 762 806 10 95 54097 127 42 (300) 354 (300) 581 671 90 (300) 728 835 41 95 55073 114 (1500) 73 90 291 675 56188 89 205 50 53 56 450 675 57025 102 54 464 503 653 711 45 949 58048 66 67 138 39 95 259 70 (3000) 320 27 94 465 76 697 708 59 809 911 27 97 (1500) 59159 205 342 944 57 81 98 648 778 891 907 79.

60066 87 211 408 540 600 709 59 903 90 61108 324 26 36 414 793 837 945 62019 74 (1500) 96 164 340 97 423 43 704 44 63039 (1500) 255 57 313 32 417 88 731 64032 128 55 372 534 693 721 800 21 41 65177 268 92 309 664 85 940 47 66062 148 260 77 443 61 664 855 920 25 67165 96 225 36 846 541 693 796 869 65006 10 35 92 129 67 212 78 348 94 412 521 603 (1500) 82 775 78 801 31 79 986 69049 145 69 443 61 652 708 825 (500) 993.

70028 85 110 311 407 37 (3000) 85 581 71021 82 105 210 (500) 385 470 627 57 917 72045 119 60 347 (300) 83 432 49 526 67 69 620 803 38 925 73182 275 309 27 81 531 72 677 732 885 90 902 69 74345 487 567 669 14 17 19 769 (3000) 8

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA,

Bazar i Św. Marcin 20,

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach

Olivy do machin i smarowidło na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydła szczenińskie do prania.
Mydła rzadkie białe i szare.
Świece oltarzowe z białego wosku tylko Ia.
Olój do palenia dobrze rafinowany.
Petroleum salonowe. (1107)
Mydła toaletowe i lekarskie.
Świece stearynowe „Apollo“.
Perfumy francuskie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery.
Sól kuchenna i bydlęca luźno i w całych wagon.
Makuchy rzeplowe i lniane.
Herbaty w doborowych gatunkach.
Prawdziwe franc. Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie, wanile burbońska.
Olivy do potraw w najprzedniejszym gatunku.
Czekolady, Cacao w puszkach i luźno itd. itd.

Podróżujących się nie wysła.

A. Żołnierkiewicz,

hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),

pozwala sobie unie-
 żenie zawiadomić
 Łaskawych Odbior-
 ców, iż skutkiem
 korzystnego osobi-
 stego zakupu na
 Węgrzech może już
 wina prawdziwe
 górnio-węgierskie
 Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

WINA MSZALNE

(Vinum de vite purum)
 które pod moim dozorem jest tłoczone od 1,40 do 2
 m. za litr, gwarantując za czystość na mocy złożonej
 przysięgi w obec Władzy Duchownej. (1712)
 Ekspedycya może nastąpić do składu w Zbąszy-
 nia lub też wprost z mego składu na Węgrzech ze sta-
 cyi kolei Liszka Tolszwa pod Tokajem.

Jan Komendziński,

malarz, (1487)

Poznań, ulica 3-go Marcina 9,
 poleca się do wykonywania **wszelkich**
prac malarskich i pozłotniczych
w kościołach, poleca także swój **skład**
sprzętów kościelnych.

Szanownej Publiczności miasta **Poznania** i
 okolicy niniejszem donoszę jak najprzejmiej, iż
 otworzyłem tu w Poznaniu (1721)
Wielkie Garbary nr. 42
skład piwa grodziskiego
na beczkach.

Zamówienia każdego czasu można składać w
 biurze drukarni **Fr. Chocleszyńskiego,** róg
 Wielkich Garbar i ulicy Wodnej nr. 15.

J. CHOCIESZYŃSKI,
 browar eksportowy piwa grodziskiego
 w Grodzisku.

Warszawski magazyn obuwia

Sty Marcin 68 wprost Piekar

poleca w bogatym wyborze **buciki dam-**
skie w rozmaitych fasonach i **trzewiki**
 wycięte, prawdziwe cacka, **męzkie buty**
 długie z rzadka pięknej skóry warszawskiej,
kamasze wszelkiego rodzaju, formy angielskiej.
 Dobre obuwie jest bardzo ważną czę-
 ścią ubrania ludzkiego. (1716)

F. Andrzejewski.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Slogera,
 lipskie słupkowe, cylindrowe itp.
 również (159)

Machiny

do wydzimania bielizny,
wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,
 Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
 Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie
 się najprzód u swego.



IWONICZ,

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) st. kolei Iwonicz.

Szczawy alkaliczne, jod i brom zawierające, skuteczne w cho-
 robach **skrofalicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skór-
 nych, syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych.** —
 Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszowe i rzeczne. — Mleko,
 zentya, kefir, inhalatorium. — **Znakomita stacja klimatyczno-le-**
cznicza. — Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony od 20 maja do
 końca września. Mieszkania w 1-szym i trzecim sezonie o 1/2 części tań-
 sze. — Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Univ.
 Jagiell. — Prospektka roszyła franco (1533)

Dyrekcya.

Zastępstwo na Niemcy posiada firma **Jasiński & Ołyński** w Poznaniu.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
 dzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-
 cam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za
196 Mrk. do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwitne
 do **3 pokoi 975 Mrk.** itd. stosownie do wymagań
 gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych,
 gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych
 deseniach są zawsze na składzie.

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają
 się **nie wyżej** jak w cenniku. (1545)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

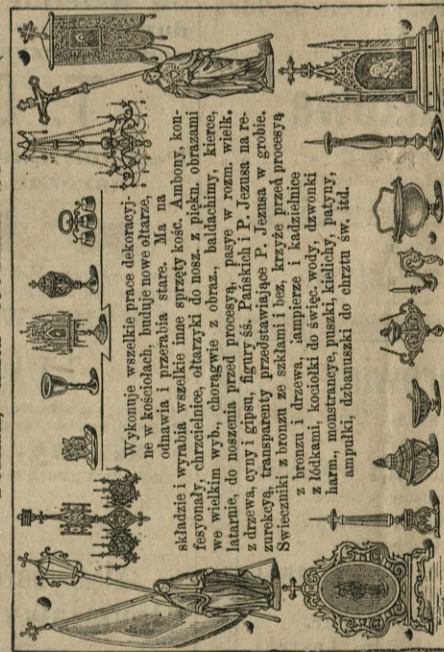
Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wprost z **pierwszorzędnymi** młynów krajowych
 i zagranicznych polecamy **otręby żytnie i pszenne**
 do wszystkich stacji kolejowych w ładunkach pełnych, t. j.
 200 ctr. zawierających, z odstawą natychmiastową i w mie-
 siącach zimowych po cenach nader przystępnych;
 nadto ofiarujemy **kuchy rzeplowe**
 „ **lniane**
 „ **palmowe**
 „ **z orzecha ziemnego**
 „ **konopne**

i prosimy o wczesne zamówienia (123)

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

W. Trzeźński, rzeźbiarz i pozłotnik,
 Poznań, ulica Wodna nr. 20. (1485)



Oprawy obrazów gustowne z lizstew i barokowe.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Olivy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzeplowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakie-
 rem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową
 i pszenną, modro, borax, **świece steary-**
nowe i wszelkie artykuły w gospodar-
 stwie domowym niezbędne. (158)



Najpraktyczniejsze szkła
 do zaprawiania owoców i jarzyn
 z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4, 1/2,
 3/4, 1, 1 1/2, 2, 2 1/2 i 3 litry. (1844)

Jako nowość! Szkła
 z przykrywkami niklowymi najnowszej kon-
 strukcji na 1/2, 1, 1 1/2 i 2 litry poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,
 Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw
 teatru miejskiego).

Wielkiej oszczędności kapitału



popelnia każdy, kupując do wypraw, w miejsce kosztownych
 sreber, dziś po najprzejmniejszych cenach w powszechnym użyciu
 będące, na białym metalu grubym pokładem srebra **Christof-**
le & Co. w Paryżu. Udowodniwszy w zesłanym ogłosze-
 niu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści,
 polecam sztuce te (do wypraw uložone w pudrach) lub
 bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po
 następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	27,60	12 łyżek do kawy	14,40
12 widelecy	27,60	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 noży	28,80	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
		12 ławeczek do noży	13,20 mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codzien-
 nem gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów
kosztuje razem 130 marek.

Prócz wymienionych sztuców, których uznana dobroć,
 polegająca na **wieletnietej trwałości** czyni zachwalanie
 tychże zbyt czynnem, zwracam uwagę na wielki wybór innych,
 również do praktycznego użytku służących przedmiotów.

a mianowicie: cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, **sółniczki,** podstavki do
 szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, **lichtarze i kandelabry,** ozdobne lustra, przybory tolle-
 rowe i t. d. po różnych cenach, zapewniającą rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.
 Wszelkie **reparacje** i **posrebrzenia** użytych sztuców wykonuję po możliwie tanięj cenie. Stare
 srebro przyjmuję w zamian po kursie dziennym. (1492)

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Groszowicki cement portlandzki

fabrykat pierwszorzędny (1782)

jednolitej równości, dobroci i spoiwości.

Polecamy takowy po cenie bieżącej do wykonywania wodociągów, kanalizacyi,
 do stawiania budowli ziemnych i wodnych każdego rodzaju, jako też do fabrykacyi or-
 namentów, sztucznego kamienia i wszelkich towarów cementowych.

Produktywność naszego zakładu wynosząca przeszło 300,000 normalnych be-
 czek cementu portlandzkiego daje nam możność jak najszybszego wykonania wszelkich
 nawet i najobszerniejszych zleceń.

Przesyłkę stósownie do życzenia uskutecznią się w beczkach lub workach.

Śląskie towarzystwo akcyjne fabrykacyi cementu portl. w Groszowicach pod Opolem.

Zastępstwo na Poznań: Pan **A. Krzyżanowski,** ul. Piaskowa 10
 i Tama Garbarska nr. 1.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach
 od skromnych do najwykwintniejszych, we **własnej fa-**
bryce wykonywane, mam zawsze w znacznych zapasa-
 ch ta składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego
 suchego materiału.

Wielki wybór
materyi na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach.
 Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.
 Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki
 lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej
 kompozycji. (1771)

J. Zeyland.

Pasy skórzane

bawelniane, parciane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznur, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszcza.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność
 w oliwie 90%). (894)
World do zboża.
Plachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,
 oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
 Poznań, Bismarka ulica nr. 10.



Najnowsze
 patentowane
 drylowniki

z samodzielnym regulowa-
 niem pudelka z siewem.
Siewniki szerokokrotne sys-
 temu toruńskiego i patentu Ber-
 manna.

Potrząsacze do sztucznych
 nawozów patentu Schloera i
 Hampla.

Młockarnie, lokomobile i
manège.

Tryery, młynki i wialnie.
 inne narzędzia rolnicze polecamy natychmiast ze składu (188)

Oryginalne uniwersalne

plugi stalowe

od Ru.L. Sacka
 na kółkach z
 samodzielnym
 prowadzeniem

Plugi dwusobowe najwypróbowan-
 szęj konstrukcyi, z których sprze-
 dano przeszło 300 sztuk.

Plugi trzy i czterokobowe.

Spulchniacze i zgłębiacze, ob-
 sypywacze i wypielacze.

Walce gładkie, pierścieniowe, kol-
 czyste i systemu Cambridge.

Bracia Lesser,

Poznań, M. Rycerska ul. nr. 4.

B. Kalinowski,

Poznań, Jeznicka ulica nr. 12.

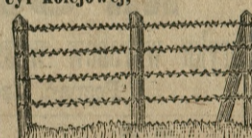
Na porę wiosenno-latową polecam skład
 mój zaopatrzony w **gotową garderobę męzka**
 i w wielki wybór **najnowszych materyi angielskich,**
francuzkich i krajowych. Przez nad-
 zwyczaj korzystne zakupno materyi, odstawiam gar-
 derobę o 15% tanięj jak ceny dawniejsze.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwrac-
 cam uwagę, iż wyrabiam także **rewerendy i pla-**
szcze z gwarancją dobrego leżenia. (1884)

Drut stalowy

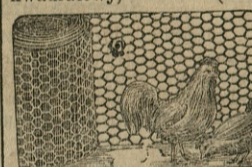
z kółkami,

zwijany z trzech drutów, w
 kregach po 50 i 250 metrów,
 w cenie M. 5,50 za 100 me-
 trów, przy odbiorze 250 me-
 trów franko najbliższej sta-
 cyi kolejowej.



siatkę drutową,
cynkowaną,

z otworami w różnych wiel-
 kościach na klatki i płoty,
 w cenie po M. 0,50 za metr
 kwadratowy, (1376)



oraz wszelkie inne artykuły
 wchodzące w zakres gospo-
 darstwa wiejskiego polecają
 po najtańszych cenach

L. Zboralski i Spółka,
Pleszew.

Wapno (1385)

do wszystkich stacyi kole-
 jowych odstawiam z Gogo-
 lina po 36 Fen. za centnar
 i proszę o łaskawe zlecenia

W. Tramczyński,
 Nakło.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych sku-
 tkiem tajnych grzechów mło-
 doci jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena
 3 m. Polskie wydanie z ilustra-
 cjami 1 m. Niechaj je każdy
 czyta, który na skutki takich
 wykroczeń cierpi. Tysiące za-
 wdzięczają mu swe wyzdrowie-
 nienie. Sprowadzić można
 przez magazyn nakładowy
 w Lipsku. (Verlags-Magazin
 Leipzig, Nonmarkt 34) jako
 i przez każdą księgarnia. W Po-
 znaniu na składzie w księgarni
 p. A. Spiro. (1028)

Przewielebnemu Duchowieństwu
 i W. Państwu miasta Poznania jako
 też i na prowincyi polecam się jako

kucharz

i przyjmuję wszelkie zamówienia na
Berlińskiej ul. 3. (218)

W. Mizerski.

Drożdże funtowe

znanej od dawna i doświadczonej **sily fermentacyjnej** i dla tego nader odpowiednie dla **gorzelni**, poleca istniejący tu od **przeszło 40 lat**
Główny skład drożdży S. Alexandra (H. Kirsten) Śty Marcin 16|17.



We wielkim wyborze w najnowszymi deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

OBICIA I ROLOSY Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie fabryki patentowanych obić plastycznych Lincrusta Waltou.

Karty wizytowe

wykonuje spieszenie i tanio

Drukarnia Kuryera Pozn.

Skład mebli

Zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników
 Poznań, Wilhelmowska ul. 14,

poleca Wielb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. **Garnitury** dekorowane atlasem, pluszem, rypsem i fantazyjnymi materiami w wielkim wyborze. (1671)
 Ceny umiarkowane, zamówienia przyjmuje się.

Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z **czystego wosku pszczelnego**, zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozoram kościelnym **przez Najprzewielebnego Arcypasterza dekretem z dnia 11 lipca r. b. N. 556|97** mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskuteczniams odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)
 Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece pp. **K. Nowakowskiemu**, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
 Poznań, Szeroka ul. 24.

Monstrancje!

Kielichy! Puszki!

w wielkim wyborze!

Przypadkowe tanie zakupno!

Sprzedaj niżej ceny zakupna!

Również polecam: gustownie w własnej pracowni wykona choregwie, baldachimy, kapy, ornaty, szarfy dla marszałków, stacye Drogi krzyżowej (płaskorzeźby jako też malowane na blasze) w rozmaitych wielkościach, figury Świętych Pańskich ze sztucznego kamienia i masy mójzajkowej i t. d. (118)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów,

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.



Około 300 sztuk 7-mio miesięcznych oldenburgskich, wschodnio-fryzjskich i holenderskich cieląt mamy do oddania na wrzesień-listopad, a znaczniejszą ilość najlepszych stadników (między nimi i stadniki z wykazem pochodzenia) powyższych ras oddaję do października. (193)

Przesyłka naszych wielkich transportów żrebacków duńskiej, ardenskiej, hanowerskiej i oldenburgskiej rasy odbędzie się w sierpniu-wrześniu. Jako na **osobliwość** zwracamy uwagę na **wielki wybór**

czernego

wschodnio-fryzjskiego bydła.

Przyjmujemy również zamówienia na odstawę **simmentalskiego bydła i młodych bawarskich stadników.**

Weener (Wsch. Fryzja — Ostfriesland).

Jos. Israels & Sohn,

Export i Import bydła rozplodowego.

Prosimy o szczególną **ważność na nasz adres.**

Jeden z odstawionych przez nas stadników odebrał na wystawie wrocławskiej pierwszą nagrodę.

OBICIA I ROLOSY

poleca po tanich cenach handel materiałów piśmiennych, galanteryjnych i alfenidy

Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie fabryki patentowanych obić plastycznych Lincrusta Waltou.

Hurtowny skład win węgierskich

A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiej nr. 4 i 5,
 założony w roku 1865,

zawiadamia niniejszem swych Łaskawych Odbiorców, iż co dopiero nadeszły w komplecie transporta win węgierskich, tego roku osobicie u producentów w Węgrzech zakupionych.

Mój obficie w wina górno-węgierskie (Tokaj) asortowany skład, — poczynawsy od najtańszych stołowych aż do gatunków najszlachetniejszych, w różnych odcieniach, jako też wina deserowe oraz stare dla chorych, — polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności — **po cenach umiarkowanych.** Przewielebnemu Duchowieństwu mam zaszczyt zakomunikować, iż

WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

w mej obecności i pod mym dozorem tłoczone obliczam po 1,50 i 2,00 za litr i ręczę za tychże czystość na podstawie przysięgi złożonej w obec Władzy Duchownej.

Kupcom rozsyłam na żądanie próby gratis i franco, obliczając przy większych transakcyach znaczny rabat.

Dla lepszej kalkulacji może ekspedycya nastąpić także wprost z mych składów na Węgrzech i to franco stacya kolejowa Forro-Encs. (797)

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odra

(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“

opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ulica nr. 4,
 przy placu Sapieżyńskim.

Fabryka bandaży i gumowych wyrobów,

poleca jako specjalność po najtańszych cenach

Gumowe

plyty, węże, sznury, opakunki, ceraty, pokrowce, lalki, zabawki, piłki, szelki, karty, krawaty, grzebienie, teki do pisania, koszyki, torby do podróży, miednice, wanny, bandaże, pończochy, (1724)
 podkłady dla chorych.

Gumowe płaszcze, gumową bieliznę, Opatrunki, artykuły chirurgiczne.

KAWY

sirowe, czystego i wyborowego smaku od 1,10 Mrk. do 1,70 Mrk. (prz odbiorze 10 funtów lub miecha taniiej) jako też zawsze **świeżo paloną parową kawę** od 1,40 do 2 Mrk.

Karlsbadzką mieszanke.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

Araki, rummy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca (855)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i ceniki wysyłam na żądanie franko.

Jako specjalność!

Chłodniki do mleka systemu Lawrence.
Konwie transportowe do mleka najlepszej konstrukcyi.
Naczynia najrozmaitsze inne do mleczarni, oraz **wszelkie sprzęty domowo-gospodarcze** poleca w wielkim wyborze **po cenach przystępnych** (228)

T. Otmianowski,

Poznań, Stary Rynek nr. 53|54 przy narożniku ulicy Jeznickiej.

KAWY

sirowe czystego i wyborowego smaku od M. 1,00 do 1,60, palone 3 razy tygodniowo od M. 1,20 do 2,00 za funt. (450)

Cukier w głowach i melony

po cenie fabrycznej

HERBATY

tegorocznego sprzętu przez wielkich znawców wypróbowane po M. 3, 4, 5 i 6.

Prusze herbaciane po M. 2,00 za funt.

Rummy, araki i koniaki

w rozmaitych gatunkach po cenie bardzo przystępnej.

B. Glabisz,

Sw. Marcin 14.

Międzynarodowe biuro umieszczeń

Stanisławy z Derasów Sikorskiej

(136) w Krakowie, Rynek nr. 7,

ma do umieszczenia od 1-go września **dwie nauczycielki Polki**, posiadające gruntownie język francuzki oraz muzykę.

Publiczności poszukującej pomieszczeń

ofiaruje **Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów** wybór pomieszczeń rozmaitej wielkości. Odośne listy są wyłożone w następujących handlach:

J. Neumanna, plac Wilhelmowski 8.

Emila Mattheusa, plac Sapieżyński 2a. (138)

B. Leitgebra, ulica Wodna 14.

S. Engla, Chwaliszewo 1,

J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmowska 5.

Niezawodny Rezultat !!
 Kto chce dobra swie sprzedac, lub kto chce dobra kupic, ten niech sie tylko z zadaniami zglosi do Agentadobry LICHTA w Poznaniu
 Szybka sumienna i wyszarzana uslugi dla sprzedajacych i kupujacych

Doświadczony i energiczny subjekt

znajdzie miejsce na prowincyi w handlu kolonialnym, wyszynku i restauracyi, zaraz lub od 10. 89. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Gazyet Poznańskiej** sub X. P. (209)

Gospodynie

dobrze obeznane z wiejskim gospodarstwem wydoskonalone w kucharskiej sztuce, z chlubenymi swiadectwami, mogą Wielb. Duchowieństwu i Wielm Panom Dzieciom każdego czasu: jak najsumienniejsze polecić. O łaskawe oferty uprasza jak najuważniej **Biuro zleceń, Poznań Fryderykowska ulica 26.** (220)

Zielazek.

Poszukuje miejsca od 1-go października (212)

nauczycielka

Polka, egzaminowana, muzykalna, władająca płynnie językiem niemieckim i francuzkim, znająca dokladnie język angielski, k óraby także umiała udzielać lekcji rysunków i malarstwa. Łaskawe oferty uprasza się pod literą **G. A. poste restante Inowrocław.**

Dwadzieścia lat

w jednym domu!

Bez wątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdował zastosowanie, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakim się środek ten cieszy jest niezawodnie ta okoliczność, że wielu chorych, którzy próbowali inne, lecz nieznane im leki jednak do doświadczonego Pain-Expelleru powrócili. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w reumatyzmie, podagrze, łamaniu a także w zaziębieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kólec itd. najpewniej pomaga; najczęstszą przyczyną bóle zaraz po pierwszym natarciu. Umiarkowana cena, 50 fen. a wzgl. 1 m. umożliwia i nieznanym ubytkiem tegoż; należy tylko wystężyć się szkolnych imitacji i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwica“. Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład: **Versand-Abtheilung der Roda'schen Apotheke w Rudolstadt.** (758)

Żeby tak każdy,

co te słowa czyta, zechciał nam dać jałmużnę na budowę naszego kościoła, tobyśmy nasz kościół mogli pewno wykończyć i nie potrzebowałibyśmy się już więcej naprzykrzać. Wspomagajcie nas nadal, kochani współwyznawcy, dla miłości Najświetszego Serca Pana Jezusa. (162)

Sonnenberg p. Wiesbadenem.

Ks. Monrial,

misjonarz.

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.



Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacje spiesnie uskuteczniają się.

Pomocnika lub ucznia

w gimnazjalnem wykształceniu poszukuje do swiej drogerii (205)

aptekarz B. Wolski

w Chełmży (Culmsee West Prussien).

Buchhalter

w średnim wieku, samotnego, znającego dokladnie książkowość oraz korespondencya polską i niemiecką do interesu handlowego, bankowo-hipotecznego i agentur poszukuje zaraz lub od 1-go września r. b. (224)
 Reflektanci zechcą się zgłosić z dołączeniem swiadectw.

J. Stark jun.

w Mogilnie.

Nauczyciel domowy

Niemiec-katolik poszukuje zaraz umieszczenia (214)

R. M. Koczowski,

Podgórna ulica 7.

Barany

pełnej krwi **Rambouillet** pochodzenia Czajcze Nordzau poleca **Domin. Wapno**; stacya kolei żel. Gniezno Nakło. (213)